

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ, CZWARTEK 18 MARCA 1926 r.

NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY

№ 77

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Fiasko obrad genewskich.

Na ostatnim posiedzeniu rady ligi narodów rozgrywały się niezwykle burzliwe sceny.

Powszechnie wyrażane są obawy o losy paktu locarneńskiego

Namiętny Mello Franco rozbił obrady genewskie

Genewa, 16 marca.

(Od specjalnego wystannika „Ilustr. Republiki”).

Wczoraj przed popołudniem odbyło się „tajne” posiedzenie rady ligi narodów. Oczywiście natychmiast po przyjeździe zasiegnąłem w tej materii języka.

Dyplomaci europejscy zarzili się już na szczęście współczesnym hasłem jawności w ich fachu. Dzięki temu udało mi się od jednego z nich otrzymać szczegółowy opis tej znamiennej dyskusji.

Prawdopodobność mego informatora jest niewątpliwa. Jego relacja charakteryzuje dosadnie politykę, uprawianą w Genewie, politykę tak dyktancką i na tak kruchych opartą podstawach, że Brazylja (którą północni Amerykanie nazywają „postrachem świata”) mogła przez cały szereg dni wstrzymywać normalny rozwój wypadków.

Wczorajsze tajne posiedzenie rozpoczęła wielka mowa Chamberlaina, którego, wobec porozumienia między Briandem i Stresemannem, uważał całą sprawę za definitywnie załatwioną.

Wygłosił on wobec tego uroczyste przemówienie, w którym niby na seansie sprytystycznym, wciąż zaklinał ducha Locarna.

Im dłużej trwała ta mowa, tem większy niepokój okazywał brazylijczyk Mello Franco.

BEBNIAŁ PALCAMI W STÓL, BIEGAŁ NERWOWO PO SALI, A WRESZCIE PODNIÓSŁ REKE I POPROSIŁ O GŁOS

— Czegóż pan znowu chce? — zapytał Chamberlaina podnieconym głosem.

— Panuje tutaj jedno wielkie nieporozumienie — zaczął się Mello Franco.

— BRAZYLJA BYNAJMNIEJ JESZCZE NIE ZREZYGNOWAŁA ZE STAŁEGO MIEJSCA W RADZIE. Jeśli go nie otrzymamy, to założę veto przeciwko przyznaniu takiego miejsca Niemcom.

Bomba pektła. Przypomniano p. Franco pismienne przyrzeczenie Brazylii.

Franco odczytał pismo Brazylii do rządu niemieckiego w dostownym brzmieniu i oświadczył, że według jego interpretacji nie jest ono definitywnym przyrzeczeniem.

Na takie dictum Vanderveide poczerwieniał, jak burak, i krzyknął, że

JEST WPROST RZECZA NIESLYCHANA, IŻ BRAZYLJA WCIAŻ MA ŚMIARNOŚĆ ZAKŁÓCĄC SPOKÓJ ŚWIATA.

Wobec tego Mello Franco zaczął również krzyżeć, że nie pozwoli na siebie krzyżeć i że śmieszne jest, aby Belgja osmlelała się strofować takto mocarstwo jak Brazylja. Potatem nie pozwoli nikomu, by zwracał mu uwagę na temat państwa świata a szczególnie żadnemu

Rozżalony Chamberlain wierzy, iż pakt locarneński nie ulegnie żadnym zmianom.

Londyn, 17 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Z Genewy donoszą, że Chamberlain zabrał dzisiaj głos na zgromadzeniu ligi, jako przewodniczący I-ej komisji, która przed kilku dniami powzięła decyzję, w sprawie przyjęcia Niemiec do ligi.

Mówca wyraził głębokie ubolewanie z powodu wypadków, które uniemożliwiły osiągnięcie głównego celu zgromadzenia nadzwyczajnego i wyraził uznanie dla szlachetnego stanowiska jakie zajęła Szwecja i Czechosłowacja, proponując zrzeczenia się niestałych miejsc w radzie w chęci przyczynienia się do rozwiązania trudności.

Chamberlain zaznaczył następnie, że **ŻĄDANIA NIEMIEC PRZYZNANIA IM MIEJSCA W RADZIE LIGI UZNANE ZOSTAŁO ZA SŁUSZNE I USPRAWI DLIWIONE.**

W zakończeniu swego przemówienia delegat W. Brytanji powiedział co następuje:

Serdeczne słowa pożegnania wypowiedział Briand pod adresem Niemców.

Genewa, 17 marca.

Przemaszając na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia Ligi Briand oświadczył, że nieporozumienia francusko-niemieckie zostały usunięte dzięki ofiarnej pojednawczości i duchowi pokoju. Przyjęcie Rzeszy do ligi, — mówił Briand, które obecnie zostało odroczone, stanie się napewno możliwem do urzeczywistnienia.

Niezależnie od groźby, jakaby mogła tkwić w tem odroczeniu, **LIGA NARODÓW ODDAŁA ZBYT WIELE USŁUG LUDZKOŚCI ABY BYŁA W ZWIĄZKU Z TEM NARAŻONA NA JAKIKOLWIEK USZCZERBEK.**

— Żałuję więcej może niż ktokolwiek inny, — ciągnął dalej Briand, — że Niemcy nie mają możności współpracować z nami, gdyż

z państw europejskich, które w dostatecznym stopniu dowiodły, że

NIE MAJĄ NAJMNIEJSZEGO POJĘCIA O OBRONIE IDEI POKOJU.

Krótką pauzą, wywołaną powszechnym zakłopotaniem. Dopiero po chwili Briand zaczyna łagodnieć. Może p. Franco zechciałby go odwiedzić popołudniu, aby wszystko spokojnie omówić.

Mello Franco odparł, że jest to dla niego wielki zaszczyt być gościem premiera francuskiego, ale jednocześnie **ZWRACA ODRAZU UWAGĘ, ŻE TO NIC NIE POMOŻE.**

Rozpętała się ponownie burza, ale Mello Franco pozostał niewzruszony.

I nagle wśród nieopisanego zgiełku podniósł się skromnie przedstawiciel Hisz-

Jedyną propozycją, którą moglibyśmy wysunąć na zgromadzeniu byłoby przyjęcie Niemiec do ligi, gdybyśmy oczywiście byli w możności uczynić zażyczeniem tego państwa, na co jednak nie pozwoliło nam wystąpienie przedstawiciela Brazylii.

Przemawiając nie tylko w imieniu W. Brytanji, lecz również w imieniu wszystkich 7-miu państw, które podpisały porozumienie locarneńskie oświadczam, że

JESTEŚMY ZDECYDOWANI DO DALSZEGO PROWADZENIA ROZPOCZĘTEGO W LOCARNIE' DZIEŁA POKOJU I POJEDNANIA.

Obrót jaki skutkiem wypadków dni ostatnich przyjęła sprawa przystąpienia Niemiec do ligi wywołał w kołach ligi gorzkie rozczarowanie, opanowane jednak, zdaniem Chamberlaina zrozumieniem, że stan rzeczy, który się w ten sposób wytworzył, zmusza do odroczenia całej sprawy do wrześniejszej sesji zgromadzenia ligi.

Przemawiając na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia Ligi Briand oświadczył, że nieporozumienia francusko-niemieckie zostały usunięte dzięki ofiarnej pojednawczości i duchowi pokoju. Przyjęcie Rzeszy do ligi, — mówił Briand, które obecnie zostało odroczone, stanie się napewno możliwem do urzeczywistnienia.

Przemówienie Briand zakończył życzeniem, **ABY PRZEZWYCIEŻENIE NA SUWAJĄCYCH SIĘ TRUDNOŚCI UMOŻLIWIŁO NIEWĄTPLIWE PRYSTĄPIENIE NIEMIEC DO LIGI.**

Zgromadzenie uchwaliło zaproponowaną przez Brianda rezolucję w tym sensie.

Trzeba, aby wszystkie ewentualne przyczyny chwilowego zahamowania działalności Ligi zniknęły, aby dzieło locarneńskie zostało nienaruszone.

Niemcy, które mają stać się członkiem Ligi narodów rozumieją, że duch równości panuje w niej bez partykularyzmu i stronniczości.

Przemówienie Briand zakończył życzeniem, **ABY PRZEZWYCIEŻENIE NA SUWAJĄCYCH SIĘ TRUDNOŚCI UMOŻLIWIŁO NIEWĄTPLIWE PRYSTĄPIENIE NIEMIEC DO LIGI.**

Zgromadzenie uchwaliło zaproponowaną przez Brianda rezolucję w tym sensie.

panji, Quinones de Leon, i oświadczył:

— Jeśli się tutaj w końcu miało Brazylji udać otrzymanie stałego miejsca w radzie, to na ten wypadek ponawiam również pretensję Hiszpanji do takiego miejsca...

PO TEM OŚWIADCZENIU ZGROMADZENIE ROZBIEGŁO SIĘ NA CZTERY STRONY WŚRÓD NIEOPIŚANEGO ZGIEŁKU, PANIKI I WZAJEMNYCH KLÓTNI.

Obecnie cała liga czeka na odpowiedź z „kawłarni” zaocennej.

Działo się to w Genewie pamiętnego dnia 18 marca 1926 roku między generalnymi reprezentantami państwa światła i ducha locarneńskiego.

Cz. O.

Brazylja ma żal do niewdzięcznej Europy

Rio de Janeiro, 17 marca.

„United Press”: Były minister spraw zagranicznych, obecnie przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu Lauro Miller w wygłoszonym przemówieniu skarżył się na **NIEMCZYNNOŚĆ EUROPY, OKAZYWANĄ WOBEC BRAZYLJI.**

Z najczystszych motywów idealnych — mówił Miller — Brazylja była gotowa współpracować z Europą i wstąpiła do ligi narodów, mimo odmownego stanowiska w tej sprawie Stanów Zjednoczonych.

Idealizm polityczny na kontynencie Ameryki doznał przez to poważnego ciosu. Obecnie Liga narodów jest gotowa przyznać Niemcom miejsce w radzie, podczas gdy odwraca się od Brazylii, **KTÓRA WSPÓŁPRACUJE Z LIGĄ NARODÓW Z CAŁEGO SERCA I Z CAŁĄ DUSZĄ.**

Wobec tego Brazylja zmuszona jest obstawiać przy swem moralnem prawie i żądać respektu, który jej się należy.

Liga narodów przyznała Ameryce tylko jedno stałe miejsce w radzie i w ten sposób zaznaczyła, że z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych uważa narody amerykańskie za posiadające mniejsze znaczenie.

Już spakowali manatki, niepewni jednak tego, jak ich przywitają.

Berlin, 17 marca.

Delegacja niemiecka, która wyjeżdża z Genewy dzisiaj wieczorem, jest oczekiwana w Berlinie jutro w południe.

Prasa berlińska jak również tutaj, że koła polityczne zainteresowane są przedewszystkiem tem, jakie następstwa wewnętrznego - politycznego pociągnięcia z sobą w Niemczech niepomyślny wynik rokowań w Genewie.

Genewa, 17 marca.

Delegaci niemieccy odjechali dzisiaj o godz. 8-ej wiecz. do Berlina. Przez swym odjazdem delegaci niemieccy przyjęli jeszcze wizyty przedstawicieli rozmaitych delegacji, m. in. Scjaleje oraz premiera Skrzyńskiego.

Próbują na wschodzie

Berlin, 16 marca.

Niemiecka polityka zagraniczna od pewnego czasu poświęca żywą uwagę kwestjom Dalekiego Wschodu.

W szczególności uwaga Niemiec skierowana jest na tereny pomiędzy Rosją a Anglią.

Dlatego Niemcy wystąpiły z propozycją zawarcia traktatu przyjaźni z Afganistanem i przedstawiły bardzo korzystny dla Afganistanu projekt.

Po Lindem — Schmidt P.K.O. ma oszczędnego prezesa

P. Emil Schmidt, jako prezes P.K.O., ma prawo korzystać z luksusowego lokalu, urządzonego przez Huberta Lindęgo w gmachu P.K.O., składającego się z 9 pokoiów, a mianowicie: pierwszy salon z przepychem królewskim urządzone, wysłany dywanem perskim, z kołuną złoconą z białego marmuru; drugi salon złocony w stylu Ludwika XVI, pokój damski, pokój do palenia cygar, pokój jadalny, przedpokój, gabinet, dwa pokoje dziecięce, łazienka, korytarz i kuchnia.

Wszystko to jest bogato umeblowane: żardnierki, kinkietery złocone, plafonery kryształowe, lustra, firanki koronkowe, portjery jedwabne, żyrandole kryształowe, świeczniki złocone i t. d. (Wszystko oczywiście na koszt P.K.O.)

Ale lokal ten p. Schmidtowi nie spodobał się, zaprzagnął mieć inny apartament.

A więc kazał część biur P.K.O.: konroli, wypłat państwowych i administracji gmachów oraz lokatorkę p. Majchrzakównę wyrzucić z domu P.K.O. przy ul. Marszałkowskiej nr. 153, przenosząc biura do gmachu P.K.O., zwolnione zaś lokale, składające się z 9 pokoiów, polecił kierownikowi budowy, inżynierowi Furuhelmowi, przerobić dla siebie na prywatne mieszkanie.

Wobec takiego rozkazu niezwłocznie przystąpiono do wywalania ścian, wybijania otworów celem zmiany biurowych lokali znowu na luksusowy apartament według gustu, p. Emila Schmidta

Ta zabawka ma kosztować 50.000 zł., które skarb państwa wyrzuci nieprodukcyjnie dlatego, że p. Emilowi Schmidtowi chce się mieć mieszkanie nie przy ulicy Jasnej, lecz przy ul. Marszałkowskiej!

Tak wyglądają oszczędności!

Gen. Zagórski zawieszony w związku z wynikiem procesu przeciwko red. Stpczyńskiemu.

Sprawozdawca parlamentarny „II. Republiki“ (L) telefonuje:

Minister spraw wojskowych, gen. Żeligowski zawiesił dziś w czynnościach ministerstwa spraw wojskowych, gen. Zagórskiego.

Zawieszenie to pozostaje w związku z wynikiem wczorajszego procesu w sądzie okręgowym przeciwko redaktorowi Stpczyńskiemu.

Konferencja 2-ch ministrów na temat redukcji plac.

Sprawozdawca parlamentarny „II. Republiki“ (L) telefonuje:

Zastępca prezesa ministrów p. Raczkiewicz konferował dziś dłuższy czas z ministrem kolei Chadzyńskim w sprawach resortowych.

Jak się nasz korespondent dowiaduje omawiana była również sprawa redukcji plac.

Przedwczesna kandydatura.

P. Urbanowicz następcą min. Raczkiewicza.

Z Warszawy donoszą nam:

Jeden z dzienników przyniósł informację o ewentualnej kandydaturze na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Kandydatem tym ma być p. Urbanowicz, który po ostatnim strejku w telefonach mianowany był przymusowym zarządcą państwowym P.A.S.T.-y.

Kandydatura ta popierana jest przez czynniki polityczne bardzo wysokie.

Jednakże wątpliwe jest czy zajdą zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych ze względu na to, że przez ważającą większość stronnictw koalicyjnych nie uważa za wskazane i konieczne przewlekłego kryzysu na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, któryby się niewątpliwie wywiązał.

Polska stoi otworem

dla wszystkich cudzoziemców, którzy korzystać będą u nas z pełni praw.

Senat stanął na stanowisku tradycyjnej gościnności polskiej.

Warszawa, 17 marca.

Słubowanie złożył senator Prądzyński (Z.L.N.), który wszedł na miejsce sen. Smulskiego.

Izba przyjęła bez zmian ustawę o ratyfikacji konwencji z Włochami, dotyczącej przepisów finansowych dla włoskich towarzystw ubezpieczeniowych, oraz z kilku poprawkami ustawę o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntu, zajętych pod budowę i położonych w obrębie miast, miasteczek, wsi i osad na obszarze okręgu sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Następnie sen Ringel (koło żyd.) zreferował ustawę o cudzoziemcach. Referent przypomniał, że w ostatnich czasach zaczyna już ustawa powojenna ksenofobia. W maju b. r. ma się odbyć w Genewie konferencja w sprawie paszportów, na którą zaproszono także państwa, nie należące do ligi.

Komisja senacka proponuje do ustawy uchwalonej przez sejm szereg zmian merytorycznych, m. in. sprecyzowało, że z reguły tylko polskie władze dyplomatyczne lub konsularne są kompetentne do wydawania zezwoleń na wjazd do Polski.

Również ściśle określono kiedy tylko minister sam może udzielać zezwoleń na wjazd.

Następnie zniesiono przymusową rejestrację cudzoziemców i zastąpiono ją pewnym uzupełnieniem obowiązku meldunkowego.

Prawo wydalania odjęto władzom I-szej instancji i przyznano II-giel.

Skreślono przepis, że przymusowo wydalac można także cudzoziemców w razie samowolnego przedłużenia pobytu w Polsce, jako zbyt drażliwi.

Wreszcie ograniczono prawo rządu do wydawania zarządzeń wyjątkowych

w sprawie cudzoziemców, mianowicie zostawiono przepis, że może się to stać ze względów politycznych lub sanitarnych, a skreślono, że także ze względów gospodarczych.

Sen. Nowicki wskazuje, że ustawa jest mechanicznie naśladowana ze wzorów obcych, nie odpowiadając naszemu charakterowi narodowemu, znanemu z gościnności, uchwalenie w przededniu konferencji paszportowej, która może doprowadzić do zniesienia wiz paszportów, oraz w przededniu międzynarodowej konferencji gospodarczej, która może wpłynąć na zmianę dotychczasowej polityki celnej.

Mówca popiera poprawki mniejszości, zmierzające do złagodzenia przepisów ustawy.

Sen. Bojanowski uważa, że ustawę należy przystosować do ustaw, które w innych państwach obowiązują i w takim razie umowy z temi państwami rozluźnić w stosunku do cudzoziemców na równi z innymi państwami. Z tego też względu mówca zgłasza szereg wniosków, przywracających już to tekst rządowy, już to sejmowy.

Sen. Buzek uważa, że ustawa ma dla nas wielkie znaczenie ze względu na znaczne przeludnienie naszej wsi.

Przed wojną 800 tysięcy rocznie emigrowało z kraju, teraz mamy zagranicą parę milionów obywateli, gdy tymczasem cudzoziemców w Polsce zaledwie jest kilkadziesiąt tysięcy.

Musimy więc zachować ostrożność przy uchwalaniu tej ustawy, gdyż represje wobec tych tysięcy spowodują jeszcze większe represje wobec naszych milionów.

Stronnictwo mówcy głosować będzie za przepisami, które mają na celu bez-

pieczeństwo państwa, natomiast uważa za szkodliwe przepisy, które wymagają pozwolenia rządu na pobyt cudzoziemców w kraju oraz na jego wjazd.

Senator Markowicz uważa, że ustawa jest bardzo elastyczna i daje się do wolnie interpretować przez władze administracyjne.

Senator Pozner również przestrzega przed tem, by przez stworzenie uciążliwych przepisów dla cudzoziemców w Polsce nie powodować tem samym stosowania podobnych przepisów dla naszych obywateli w obcych państwach.

Polska jest krajem wolnych ludzi: każdy, kto do niej przybywa powinien tu korzystać z takich samych warunków, jakie mają jej obywatele.

Wiceminister spraw zagranicznych Olpiński wypowiedział się przeciwko poprawce, w myśl której prawo wydawania cudzoziemców przyznawane byłoby wojewodom, a nie starostom.

W głosowaniu przyjęto poprawkę komisji oraz poprawki sen. Buzka o tem, że wiza potrzebna jest tylko dla wjazdu a pobyt i wyjazd z reguły nie są zależne od osobnego zezwolenia władz, oraz poprawkę o tem, że ustawa wchodzi w życie dopiero w 6 miesięcy, a nie w 3 po jej ogłoszeniu.

Przyjęto dalej rezolucję sen. Kawickiego, że rząd ma corocznie składać izbom sprawozdanie z wykonania tej ustawy.

Przyjęto również poprawkę sen. Białego, że pozostaje nadal w mocy przepis ustawy karnej nadający sądom prawo orzekania o wydalaniu cudzoziemców z powodu popełnienia przestępstwa

Następne posiedzenie senatu w sobotę, dnia 27 bm. o godz. 10 rano.

Piast jest z wszystkiego zadowolony

Czując „grunt“ pod nogami, Witos gotów jest puścić się na ślizgawkę wyborczą.

Rada naczelna stronnictwa ludowego domaga się rozwiązania sejmu.

Warszawa, 17 marca.

Rada naczelna polskiego stronnictwa ludowego, która w dniu 17 marca obradowała pod przewodnictwem prezesa Witosy i wiceprezesa Dębskiego przy udziale 126 delegatów z całego kraju stwierdza zupełną jedność w łonie wszystkich czynników stronnictwa w stosunku do linii politycznej zarządu głównego i klubu parlamentarnego stronnictwa.

Rada naczelna stwierdziła niezwykły wzrost wpływu stronnictwa w kraju, jego należyty rozwój organizacyjny potęgła błędy i nadużycia rządu Grabzkiego, zaaprobowała podstawy koalicji parlamentarnej i rządu, podniosła pracę reprezentantów stronnictwa w rządzie, ministra rolnictwa dra Kiernika, oraz przemysłu i handlu Osieckiego, którą uznała za całkowicie odpowiadającą zasadnym potrzebom państwa.

Stronnictwo popiera politykę zagraniczną rządu, uznaje ją bowiem za trafną ze względu na jej szczerze pokojowe tendencje, przy równoczesnym strzeżeniu uprawnionych interesów naszego państwowego stanowiska.

Rada naczelna przyjęła do wiadomości tezę prezesa stronnictwa, uznającego za wskazane dążyć do zjednoczenia mas ludowych pod wspólnym sztandarem z pominięciem jednak bankrutów politycznych, którzy dotychczas na masach tych żerowali.

Rada naczelna wypowiada się stanowczo przeciwko zbrodnicy zwłaczaniu pewnych czynników dążących do zmiany ustroju państwowego.

Rada naczelna wezwała klub posełski do złożenia w terminie przez klub ten ustalić się mającym projektu zmiany ordynacji wyborczej oraz wniosku

o rozwiązaniu sejmu; podkreśla raz jeszcze konieczność rychłego i sprawnego przeprowadzenia reformy rolnej, uporządkowania administracji państwowej, opieki nad szkolnictwem powszechnym zawodowym i poniesienia zubożonych na tem polu redukcji. Wyznaczyła plan pracy w kierunku odpowiedzialnego ustosunkowania się władz rządowych do samorządów.

Rada naczelna wyraziła zarządowi głównemu klubowi poselskiemu oraz swym ministrom pełne zaufanie, ponad to zaś prezesowi stronnictwa Wincetemu Witosowi serdeczne podziękowanie.

Rada naczelna przyjęła do zatwierdzenia wiadomość o przystąpieniu klubu PSL do koalicji rządowej zwróciła jednak uwagę, że zadaniami koalicji jest ujednostajnienie pracy na terenie sejmowym, oraz wytworzenie rządu o możliwie jednolitym programie działania, zdolnego do energicznej i sprężystej pracy dla dobra państwa.

Ze względu na to, że siły płatnicze ludności państwa są na granicy wyczerpania i w obecnych warunkach nie może być mowy o powiększeniu świadczeń na rzecz państwa, rada naczelna uważa za konieczne ograniczenie wydatków budżetowych do niezbędnego minimum, oraz do utrzymania wydatków na administrację w granicach proróżum budżetowego na pierwszy kwartał 1926 roku.

Podstawą dyskusji i obrad były wyczerpujące referaty: prezesa stronnictwa Witosy o ogólnej sytuacji politycznej, wiceprezesa Dębskiego o zagadnięniach naszej polityki zagranicznej oraz sprawozdania ministrów Kiernika i Osieckiego o ich działalności w rządzie i obecnym położeniu gospodarczym.

Budżet min. spr. wojskowych jest za mały

dowodził na posiedzeniu komisji budżetowej poseł Maczyński

Warszawa, 17 marca.

Na posiedzeniu popołudniowym sejmowej komisji budżetowej w dalszym ciągu debaty nad ministerstwem spraw wojskowych poseł Kadłubowski zarzuca intendaturze wojskowej, że skupiła artykuły żywnościowe, drożej, niż płacą pulki według cen rynkowych i zawsze od pośredników, a nie od producentów.

Posłowie Kościalkowski i Polakiewicz wytykali ministerstwu spraw wojskowych, że nie karci należyście nadużyć, jakie się dzieją w korpusie oficerskim.

Poseł Libermann domagał się skrócenia czasu służby do 1 roku.

Poseł Maczyński dowodził, że budżet ministerstwa spraw wojskowych jest za mały na konieczne potrzeby obrony państwa.

Posłowie Bittner i Dębski wskazywali na konieczność dalszych oszczędności w sprawie obniżenia wydatków w budżecie wojskowym.

Na zarzuty poszczególnych mówców odpowiedział wyczerpująco szef administracji wojskowych gen. Konarzewski a po końcowym przemówieniu referenta posła Czetwertyńskiego dyskusję ogólną zakończono.

Jutro o godz. 10,30 rano komisja przystąpi do dyskusji szczegółowej.

Bajeczka dla dorosłych.

Drodzy czytelnicy! Pozwolicie, że oderwę waszą naprężoną uwagę od niesamowitych zapasów na arenie ge newskiej?

Nie na długo. Na chwil kilka.

A to, by streścić wam, co widział we śnie jeden z najdowcipniejszych i najzłośliwszych feljtonistów.

Kto? Gdzie? O tem powiemy na końcu.

A teraz posłuchajmy... jego.

„Zupełnie inaczej wyobrażałem sobie wielki pożar... Manipulacje strażaków pogrążyły mą duszę w zdumienie i konsternację.

Strażaków przybyło mnóstwo, za dużo zapewne. Hałas i wrzawa były ogłuszające, a zbytek gorliwości paraliżował ich ruchy. Ulice przyległe zajęte były wozami ratowniczymi, których woźnice daremno usiłowali się przepchać.

Zbawcy, przybyli z różnych punktów i dzielnic miasta, zachwalali z wielką elokwencją zalety swych pomp i drabin; o ile, mówiąc wszyscy jedno, cześnie nie zagłuszyli się wzajemnie, można było dosłyszeć strzępki dyskusji na temat nieomyślności metod ratowniczych, odziedziczonych po przodkach lub też reklamę dla wymyślonych przez mówców nowych, niezawodnych środków gaszących.

Mówców ogarnął jednak wreszcie niepokój. Zar bijący od płonącego domu stawał się coraz dotkliwszy, dał się uczuć swąd przypalonych ubrań.

Tymczasem na dachu płonącego tak świeca domu, na oczach wszystkich, herolezni ratownicy, zdani na admiraację tłumu, wykonywali jakies niesłychane ewolucje.

Wyrywali sobie wzajemnie z rąk węże gumowe; widać było, iż każdy z nich uważał się za najzdolniejszego za jedyne, który potrafi skierować strumienie wody w najbardziej zagrożone punkty... Jednocześnie nowi kan dydaci na zbawców drapali się po gzymsach ku górze z najwidoczniejszą intencją zrzucenia z dachu nieudol nych ratowników. Ale ci, których strącano z góry w tak nieparlamentar ny sposób, wychodzili jakimś cudownym trafem cało z opresji i żywi i zdro wi drapali się z powrotem na górną pozycję.

Wtem obraz się zmieniał. Strażacy rywalizowali i prześcigali się w wersalskich manierach, w grzeczności i uprzejmości.

— Ależ proszę bardzo, drogi kole go, weźcie tę rurę... Któż, jeśli nie wy, nadaje się najlepiej ku tej funkcji..

— Po was, kolego! Nie zgodzę się za nic na świecie...

A dom tymczasem płonął w naj lepsze.

Zresztą cała pantomina, odgrywa na na dachu, nie miała praktycznej tre ści.

W sikawkach nie było wody.

Ożywieni najlepszą zapewne inten cją stłoczeni dole, na ulicy strażacy pozamykali jaknajstaranniej wszystkie krany pożarne, przedziurawili węże gumowe.

Inni zaś znów, jeszcze gorliwsi, przytaszczyli z pobliskiego garażu but le z benzyną i wylewali je w ogień, by ugasić płomienie.

Najzabawniejszym jednak widowiskiem było zachowanie się mieszkań ców płonącego domu. Wylegli tłumnie, w negliżu, na ulicę i przyglądali

się manewrom strażaków z zacięka wieniem gapiów, których to wszystko oświadczenie nie dotyka.

Jedni stwierdzali z pewną satysfakcją:

— Zawsze mówiłem, że ta chałupa spali się w końcu.

Inni, optymiści, dodawali:

— Zobaczycie, że tu nawet kamień na kamieniu nie zostanie.

Ale wszyscy zgodnie wymyślali staremu osłu, który radził gasić po żar..

Myślicie może, iż opowiadam wam tutaj treść scenariusza filmowego...

Niestety, nie...

Streszczam, jak umiem i potrafię, historię polityczną i finansową Francji początku roku 1926.

Strzeżmy się, by ten pożar nie wybuchł u nas...

A gdyby, na nieszczęście, pożar nie ominął naszego domu, módlmy się do Boga, by nas obronił od strażaków!"

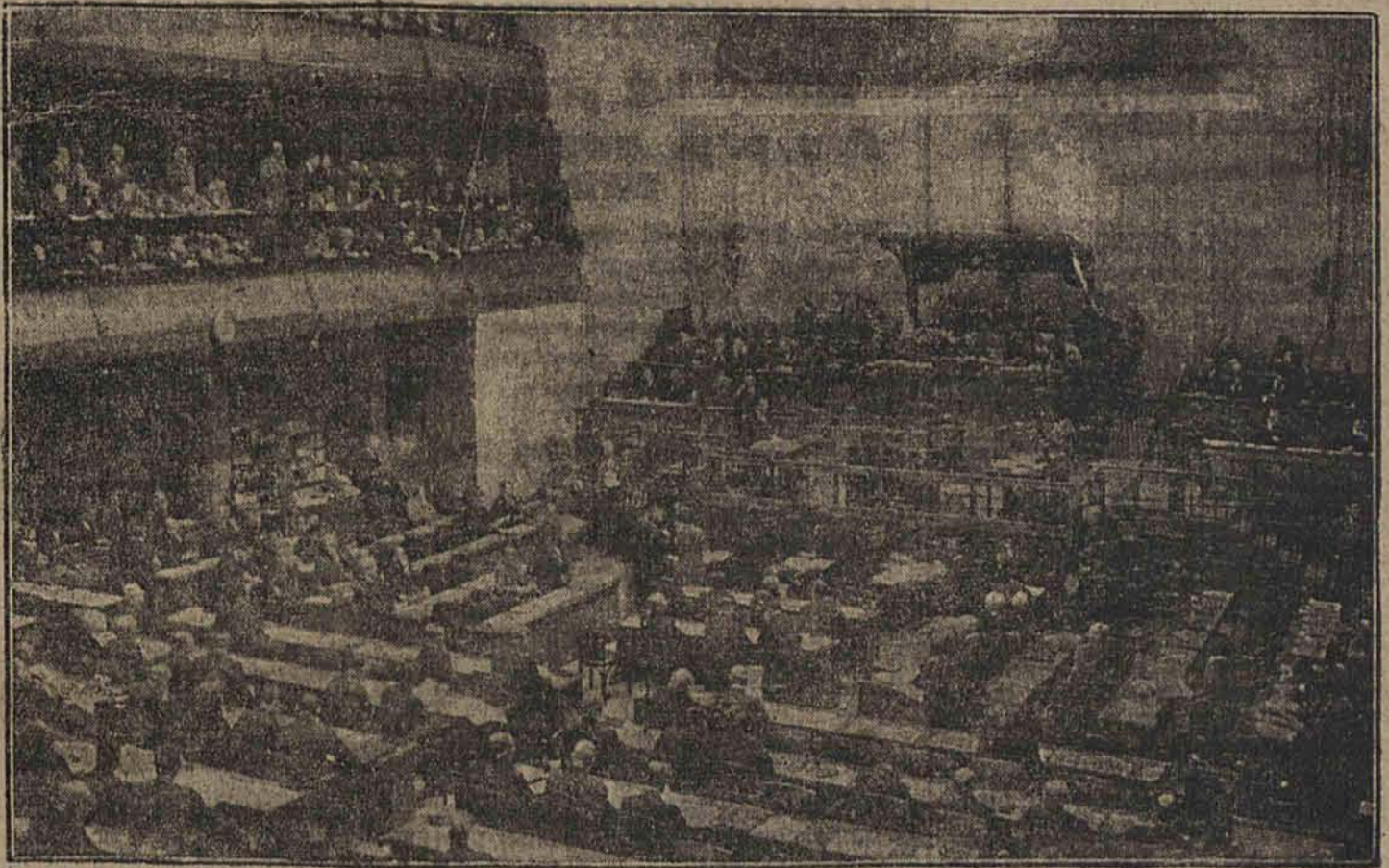
Człowiek, któremu się wysnił ów sen, Gaston de la Fouchardiere, zobrazował tu parlament francuski i owe „republiki kolegów“, której mistrzowski, nieprześcigniony zarys dał zgasły przedwcześnie Robert de Jouvenel.

W gruncie rzeczy niema się czeń przejmować.

Fantazja feljtonisty.

Ot taka sobie historyjka.

W. P.



Wnętrze sali posiedzeń ligi narodów. — Prezydium ligi wraz z biurem zajmuje estradę. — Poniżej siedzą przedstawiciele państw. — Na prawo od prezydium widać galerię I-go piętra.

Marzenia ściętej głowy.

Brednie Zinowjewa skompromitowały go ostatecznie

Zinowjew znów przemówił na zjeździe komiternu.

Ale, jakaż dziwna była jego mowa!

Nie zawierała już frazesów o rewolucji europejskiej, o konieczności zjednoczenia ruchu robotniczego pod sztandarem komunizmu, dni słowa o walce z kapitalizmem europejskim.

Zinowjew został nagle pacyfistą, zwoleńnikiem Stanów Zjednoczonych Europy.

Brzmi to cobywada, jak paradoks, ale tak wynika z jego wynurzeń.

Zinowjew, który był zawsze gorącym zwolennikiem ideologii Lenina, a wszystkie jego wysiłki skierowane były w celu wywołania rewolucji w Europie i Azji, domagał się na zjeździe trzeciej międzynarodówki, ni mniej ni więcej tylko zrzucenia obecnych metod propagandy bolszewickiej zagranicą, a ujęcia przez sowiety w swe ręce akcji utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

Co skłoniło przywódcę trzeciej międzynarodówki do zmiany swych poglądów?

Zapewne zbyt nikłe nadzieje na możliwość wybuchu rewolucji w Europie?

Tak by się zdawać mogło. Ale Zinowjew jest innego zdania.

Utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy ma być tylko środkiem do wywołania rewolucji światowej.

W jaki sposób Zinowjew chce urze-

czywiścić swoje plany wyjaśnimy zaraz poniżej.

Stany Zjednoczone Europy organizują się pod egidą sowietów i wypowiadają wojnę kapitalistycznej Ameryce.

Kierownictwo sowietów należy rozumić w ten sposób, że trzecia międzynarodówka prowadzi tylko akcję propagandową ale nie będzie usiłowała wywoływać w poszczególne państwach rewolucji komunistycznej.

Zinowjew przypuszcza, że wojna między Stanami Zjednoczonymi Ameryki i Stanami Zjednoczonymi Europy musi się zakończyć wybuchem rewolucji światowej.

Jest to koncepcja, która ma uratować komunizm.

Jaka więc powinna być działalność komiternu?

Rozpoczyna on akcję w celu wywołania antagonizmu między społeczeństwem europejskim i amerykańskim.

Należy — w myśl rady p. Zinowjewa — wskazać, iż kapitaliści amerykańscy atakują się wkrótce panami Europy i że wskutek tego grozi biednym Europejczykom zupełna niewola.

Agitacja sowiecka ma się zwrócić również przeciw robotnikom amerykańskim, którzy nie są proletariatem czystej krwi i idą na paszka kapitalistów.

Sowiety muszą wzmożnić swe wpływy w Ameryce, by ewentualnie w chwili wybuchu wojny między Ameryką i Eu-

ropą wziąć kierownictwo akcją wojenną w swe ręce.

W razie zwycięstwa Europy sowiety chcą dyktować Ameryce pokój, ale oparty na zasadach ideologii komunistycznej. Czy Zinowjew sam wierzy w możliwość urzeczywistnienia tej koncepcji — to wielkie pytanie.

W każdym razie zdaje się jednak, że większość polityków sowieckich napewno nie zgadza się z jego planami, a nawet je zwalcza.

Najlepszym tego dowodem może być fakt, iż prasa sowiecka dyskretnie przez milczenie wynurzenia Zinowjewa i podaje tylko lakoniczne wzmianki o jego nowych koncepcjach.

Jeżeli zważymy, że dawniej przemówienia jego były zawsze drukowane na pierwszej stronie wszystkich pism sowieckich i wywoływały zachwyt, to musimy dojść do wniosku, że karjera jego zapewne jest skończona.

Na zmiarach Zinowjewa czeka już jego przeciwnik Stalin i bacznie przygląda się jego karkołomnym skokom w przód.

— Prestige sowietów — powiada on — został znacznie poderwany i więcej takich przemówień nie ścierpimy.

Przypuszczać więc należy, że na czele komiternu w najbliższym czasie stanie Stalin, który innymi środkami będzie dążył do wywołania rewolucji światowej.

C. N.

Wiadomości bieżące.

MARZEC

18

CZWARTEK

Dziś Gabriela Archanioła
 jutro Józefa

—
Wschód słońca o g. 5.55
Zachód o g. 17.30
Wsch. księżycy o g. 6.02
Zachód o g. 16.42
Przybyło dnia g. 13.25
Długość dnia g. 1.20

**Dopiero za tydzień
rozpoczną się roboty ka-
nalizacyjne.**

W związku z informacjami o rzekomem rozpoczęciu robót kanalizacyjnych dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych iż roboty te w dniu wczorajszym nie zostały podjęte na 2 odcinkach. Prace kanalizacyjne rozpoczną się dopiero za tydzień, ponieważ niektóre szczegóły techniczne muszą być ostatecznie sprecyzowane i uzgodnione.

**Niepoprawni optymiści
nie liczą się zupełnie
z własnym doświadczeniem.**

Urządzony przez obywateli komitet pomocy bezrobotnym „tydzień bezrobotnych” dał, jak wiadomo rezultaty nikłe w stosunku do pokładanych w nim nadziei.

Wobec tego komitet obywatelski postanowił urządzić po świętach Wielkiejnocy wielką imprezę artystyczną oraz koncert, z którego dochód przeznaczony byłby wyłącznie na cele pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Organizacją tego koncertu zajmie się komitet oraz wybitni przedstawiciele życia artystycznego Łodzi.

**Szcześliwej drogi!
Może was tam ktoś kupi
lub sprzeda...**

Zarząd międzynarodowych targów w Lille wystosował do p. prezydenta Cynarskiego pismo, w którym urzędowo zaprasza p. prezydenta oraz pp. radnych miejskich do przybycia na organizowane przez zarząd targi.

Z racji pobytu przedstawicieli Polski w Lille zarząd targów zamierza zorganizować specjalny „dzień Polski”.

Równocześnie nadesłał p. prezydentowi Cynarskiemu pismo z miasta Lille, w którym przyłączył się do zaproszenia wystosowanego przez zarząd targów międzynarodowych w Lille.

**Posel Kroning
reprezentować będzie
pracowników umysłowych w funduszu bez-
robocia.**

Wejście w życie ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia wysunęło konieczność uczestnictwa w zarządzie funduszu przedstawicieli pracowników umysłowych.

Stosownie do odnośnych przepisów wydanych przez min. pracy wysunęło organizację pracowników umysłowych w Łodzi swego kandydata do zarządu funduszu.

W tym celu odbyło się specjalne zebranie przedstawicieli 6-ciu związków, a mianowicie: pracowników inst. użyt. publ., kasy chorych, majstrów fabrycznych, zw. pracowników handlowych i biurowych, zw. pracown. handlowych i przemysłowych (Sienkiewicza 22).

Na zebraniu tem przedstawiciele tych 6-ciu związków reprezentujących 7 tysięcy członków, a więc znaczną większość pracowników umysłowych miasta Łodzi postanowiło zwrócić się do zarządu funduszu bezrobocia z przedłożeniem w sprawie swego przedstawiciela w funduszu. Jako głównego kandydata organizację te wysunęły posła Kroninga.

**Strajk w gazowni miejskiej
wybuchł na skutek odmowy wypłacenia pracownikom gratyfikacji.
Pieniądze by się znalazły, brak tylko dobrej woli.**

Wczoraj rano odbył się w gazowni wielki wiec pracowników. Na wiecu tym omawiano sprawę proklamowania na dzień dzisiejszy strajku włoskiego, a to z powodu nieudzielenia pracownikom gratyfikacji.

Jako referenci wystąpili: p. Kowalski (zw. klas.) oraz Stęborowski (zw. polski).

Mówcy podkreślili, że pracownicy gazowni

od lat 25-ciu otrzymywali gratyfikacje, a w roku ubiegłym władze nadzorcze początkowo wypowiedziały się zasadniczo przeciwko udzieleniu gratyfikacji, a następnie

rozpoczęto wobec pracowników grę na zwłokę.

Obaj mówcy podkreślili, że zarówno magistrat, jak i rada nadzorcza wy-

sunęły argumenty nieistotne, gdyż gazowni należy się około 3 milj. zł., podczas gdy instytucja ta winna jest tylko 1 milion; pieniądze więc na gratyfikacje znalazłyby się bez trudności.

Jeżeli zaś wziąć pod uwagę, że mniejsze gazowni na prowincji na terenie województwa łódzkiego były w stanie pracownikom swym gratyfikację wypłacić, to tem łatwiej mogła to uczynić wielka gazownia łódzka.

Mówcy napiętnowali stanowisko magistratu, który tak się ustośunkował wobec pracowników gazowni li tylko z obawy, iż udzielenie gratyfikacji

może się stać precedensem dla pracowników miejskich.

W rezultacie burzliwej dyskusji, jaka nad temi referatami się wywiązała przyjęta została rezolucja

podjęcia w dniu dzisiejszym strajku wstępnego.

Ma on trwać zasadniczo 2 godziny, jednak zorganizowany zostanie w ten sposób, iż

trwać będzie cały dzień.

W godzinach porannych strajkować będą instalatorzy, następnie robotnicy obsługujący piece w gazowni, następnie pozostałe kategorie personelu technicznego oraz cała administracja i biura.

Pracownicy czekać będą na sprecyzowanie stanowiska magistratu, a jeśli to nie nastąpi

strajk zostanie zaostrożony.

Wyłoniona na wczorajszym wiecu specjalna komisja przeprowadziła w ciągu całego dnia wczorajszego wszystkie przygotowania do podjęcia strajku.

Tonący brzytwy się chwyta.

**Kierownik drukarni „Głosu Polskiego”
winien otrzymać należne mu odszkodowanie.
Sąd przyznał p. Fesserowi sumę
2.730 zł. wraz z kosztami.**

W pierwszych dniach czerwca 1925 r. przestało istnieć popołudniowe pismo łódzkie p. t. „Kurier Wieczorny”, które było wieczornym wydawnictwem wychodzącej jeszcze w Łodzi gazety „Głos Polski”.

„Kurier Wieczorny”, tracąc z każdym dniem czytelników, nie był w stanie utrzymać swego wydawnictwa, które przynosiło mu kolosalne deficyty.

Naturalnem następstwem zamknięcia pisma, było wypowiedzenie pracy szeregu współpracowników redakcyjnym jak i zecerom.

W liczbie zredukowanych znalazł się również niejaki p. Stefan Fesser, który pełnił obowiązki metrapampa oraz kierownika drukarni „Głosu Polskiego”.

Ponieważ zecerzy (składacze) otrzymują w wydawnictwach pensje tygodniowe, a więc w razie zwolnienia ich, należy im się tylko dwutygodniowe wypowiedzenie.

„Głos Polski” chciał zastosować tę regułę również względem p. Fessera nie zwracając uwagi na to, iż ten ostatni zajmował kierownicze stanowisko w drukarni i jako takiemu należało się wypowiedzenie 3-miesięczne.

W wyniku powyższego, w dniu 8 lipca 1925 r. p. Stefan Fesser złożył do wydziału cywilnego sądu okręgowego w Łodzi skargę

domagającą się przyznania mu od administracji „Głosu Polskiego” pełnego trzech miesięcznego odszkodowania.

Na pierwszej rozprawie sąd postanowił przesłuchać świadków, którzy w następstwie zeznali na korzyść p. Fessera, wobec czego termin sprawy ostatecznej został ustalony i wyznaczony na dzień 17 marca b. r.

W dniu wczorajszym tę charakterystyczną sprawę rozwał wydział cywilny pod przewodnictwem wicepr. Olszyńskiego.

W imieniu „Głosu Polskiego” występował adw. Lipszyca, który usiłował stwierdzić, iż tygodniowa pensja p. Fessera, jest najlepszym świadectwem jakiego wypowiedzenie powinien był otrzymać.

A zresztą p. Fesser, zdaniem adw. Lipszyca, nie był absolutnie kierownikiem drukarni, jedynie w podaniu złożo- nem w komisariacie rządu figurował jako taki, a to z tego powodu, iż

kierownikiem drukarni musi być bezwzględnie fachowiec.

Rzecznik p. Fessera mec. Konorski oparł się jednak na zeznaniach świadków, którzy zgodnie stwierdzili, iż p.

Fesser był istotnie zarządzającym drukarnią i z tego względu

przysługuje mu wypowiedzenie 3-miesięczne.

Sąd po naradzie uznał słuszność wywodów p. mec. Konorskiego i zasądził na rzecz p. Fessera od „Głosu Polskiego” sumę 2730 złotych, jako wynagrodzenie trzechmiesięczne, 267 złotych kosztów sądowych oraz 15 procent sumy licząc od dnia 8 lipca 1925 r. do dnia zapłaty.

R.

Nieprodukcyjne gawędy radzieckie.

**Dyplomaci z ul. Pomorskiej
wzorują się na swych „kolegach” genewskich.
Unikają wszelkich spraw doraźli-
wych i chowają głowę w piasek.**

W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji regulaminowo-prawnej.

Przewodniczył mec. Stypulkowski.

Na porządku dziennym figurowały jedynie dwie sprawy: 1) Pismo województwa w kwestii nauczycieli miejskich, którzy zarazem pełnią funkcje radnych, oraz 2) sprawa wniosków nagłych.

Zaraz na wstępie można było zaobserwować bardzo charakterystyczny fakt.

Oto w komunikatach odczytano listy różnych samorządów jak Krakowa, Radomia, Lublina, Torunia etc. w sprawie pobierania przez członków magistratu specjalnych wynagrodzeń za zasiadanie w instytucjach miejskich, jak elektrowni, gazowni itp.

Sprawa ta była już na porządku dziennym komisji regulaminowo - prawnej, lecz nie załatwiono jej ostatecznie i powzięto uchwały, by do wszystkich samorządów w całej Polsce

rozesać ankietę, czy członkowie magistratu pobierają za to specjalne wynagrodzenia.

Prawie wszystkie samorzady odpowiedziały przecząco, jedynie

Przynał nie nadesłał wcale odpowiedzi. Dziwnym bardzo jest fakt, że sprawa tak ważna umieszczono w komuni-

katach, a nie umieszczono na porządku dziennym.

Widać z tego zupełnie wyraźnie, że pewne czynniki

działają tu z premedytacją na zwłokę, ze względów zupełnie zresztą zrozumiałych.

Pierwszy punkt porządku dziennego wywołał bardzo ożywioną dyskusję.

Chodziło o to, że niektórzy z radnych są nauczycielami miejskich szkół wieczornych, a przewidziane jest, że za den z radnych

nie może zajmować płatnego stanowiska w magistracie.

Po długiej dyskusji postanowiono sprawę odłożyć dla bliższego rozpatrzenia z terminem dwumiesięcznym.

Drugim punktem porządku dziennego był wniosek frakcji radzieckiej PPS żeby wnioski nagłe, zgłoszone na jednym posiedzeniu, z jakichkolwiek względów niezatwierzone, wchodziły automatycznie na porządek dzienny posiedzenia następnego.

Wniosek ten posłała rada miejska komisji do załatwienia, komisja jednak po długich debatach sprawy tej nie rozstrzygnęła i przesała prezydium rady do zaopiniowania.

Na tem posiedzenie zakończono, nie załatwiając żadnej sprawy.

W.

Ciemna, jak tabaka w rogu, jest sprawa „cienkich“ i „grubych“ dygnitarzy monopolowych. Wynoszono tytoń w walizkach, kieszeniach, a nawet w wózkach dzieciennych.

Wczorajszy dzień obfitował w wiele charakterystycznych i ciekawych momentów.

Zdarzały się chwile, kiedy na twarzach obecnych igrały uśmiechy, wywołane humorystycznymi zeznaniami niektórych świadków.

Alé zdarzył się również przykry zgrzyt, a był nim incydent pomiędzy obroną a przewodniczącym. Szczegóły tego incydentu podajemy na dalszym miejscu.

Po zwykłych wstępnych formalnościach proceduralnych stał przed krakami sądowymi św. Antonina Kunda.

Panna służąca widziała.

— Byłam służącą u Świerczyńskiego przez półtora roku i w tym okresie raz czy dwa razy widziałam u niego walizkę z tytoniom.

Zauważyłam również, że Krupski przynosił do Podgórskiego próżne walizki, wynosił zaś pełne.

Przewodniczący: — Po czym świadek poznawała, że walizki były pełne?

Św. Kunda: — Bo się ugiął pod ich ciężarem.

— Krupski bywał również u Ziabka i Dulewicza, który często podawał mu tytoń.

Przewodniczący: — A skąd świadek wie o tym?

Św. Kunda: — Pewnego razu Dulewicz wyszedł na ulicę przed fabrykę i krzyknął do przechadzącego się Krupskiego:

— Halo! Pójdź sam!

Gdy Krupski podszedł Dulewicz wręczył mu tytoń.

Co do Podgórskiego to widziałam go bardzo często, wchodzącego do fabryki „cienkim“, a wychodzącego grubym.

Przewodniczący: — Czy od Koldy wynoszono tytoń?

Św. Kunda: — Tak, wynosił go niejaki Gajewski.

Przewodniczący: — A od Krajewskiego?

Św. Kunda: — Też. Pewnego razu widziałam jak Krupski wynosił od niego walizkę z tytoniem. Dyrektor Wronka stał wówczas na podwórzu. Gdy Krupski wychodził z walizką

pan dyrektor się odwrócił.

Serwis z „porcynelem“

Przewodniczący: — Czy był wypadek, że Podgórski wynosił walizki?

Św. Kunda: — Tak, to był tytoń.

Przewodniczący: — Czy świadek widział, że kiedyś jednemu z urzędników odwinęło się palto?

Św. Kunda: — Tak widziałam. To był Ludwik Kolda.

Z pod odchylonego palta widać było paczki z tytoniem i papierosami.

Również i inni wynosili tytoń w kieszeniach.

Adw. Dickstein: — Jakżeż to wynosili oni w kieszeniach tyle tytoniu?

Św. Kunda: — Mieli specjalne torby wszyte obok kieszeni.

Przewodniczący: — Czy świadek widział Świerczyńskiego planino i bilard?

Św. Kunda: — Tak widziałam. Planino już sprzedali. Widziałam również serwis.

Adw. Hofmokl: — Co to jest serwis, czy świadek może mi wyjaśnić?

Św. Kunda: — To są naczynia do picia.

Adw. Hofmokl: — A jakie one były?

Św. Kunda: — Z „porcynelem“ a kanty miały złoczone.

Podśladny Wronka wyjaśnia, że serwis ten kupił na raty wekslowe. Świerczyński zaś oświadcza sądowi, że planino sprzedał, gdyż

potrzebne mu były pieniądze na zapłacenie obrony.

Następnie zeznaje św. Franciszek Kunda: Widział on jak młodsza Rybusówna wynosiła walizkę z której

czuć było tytoń.

Świadek Głogowski, Zuczkiwiczówna nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Wielce charakterystyczne było zeznanie Eugenjusza Bogusa, właściciela hurtowni tytoniowej, który, jak mówił akt oskarżenia, dał dyrektorowi Wronce

prezent w postaci złotego zegarka z de wizką.

Świadek Bogus fakt ten wyjaśnia w sposób następujący:

Krzyżówka panny Wronkówny.

— Rozwiązywałem z panną Wronkówną krzyżówkę. Nie zgadzaliśmy się co do jednego słowa, no i założyliśmy się o zegarek z dewizką. Zakład przegrałem. Ponieważ tego dnia miałem wyjechać do rodziny mej do Piotrkowa

poleciłem współpracownikowi memu p. Pettowi, by zegarek, który mu wręczyłem, oddał p. Wronkównie. W jaki sposób on tego dokonał, nie wiem.

Przewodniczący: — Skąd pan tak od razu znalazł zegarek?

Św. Bogus: — Będąc w cuklerni Ulricha, podszedł do mnie jakiś jegomość i zaproponował kupno zegarka, dał mi go na kilka dni na próbę. Żądał za niego 80 złotych. Pomimo, iż za zegarek jeszcze nie zapłaciłem posłałem go p. Wronkównie, gdyż cały ten zakład uważałem za zwykły żart i że zegarek otrzymam z powrotem.

Do zeznań św. Bogusa, którego p. prokurator Wilecki zasypuje gradem pytań, wkradały się często dużo nieścisłości. Z trudem udało się świadkowi wybrnąć z tej zawilej sytuacji.

Papierosy mają nogi.

Dalej zeznaje św. Kolański. Zeznania jego dotyczą zaginionej skrzynki nr. 3154. W tej samej materii

zeznają świadkowie Wałasiński i Lisowski, wszyscy trzej — pakowacze. Rzecz ta według słów Wałasińskiego przedstawia się następująco:

— Po odejściu dyr. Skulskiego, a objęciu Łódzkiej fabryki wyrobów tytoniowych przez dyr. Wronkę często uważaliśmy na stołach w pakowni braki tytoniu i papierosów. Wieść ta w krótkim czasie stała się dość głośna wśród robotników fabryki. Często na ten temat słyszeć można było rozmowy.

Mówiono, że papierosy dostała nogi i w nocy uciekała ze stołów.

Nie wiem jakim sposobem wieść ta dotarła się do kierownika Koldy.

Przybiegł on natychmiast do pakowni, rozejrzał się po sali i zaczął krzyczeć: że, jak jeszcze raz coś podobnego usłyszy to wszystkich za bramę powyrzucę.

Pewnego razu zauważono brak całej skrzyni, która oznaczona była Nr. 3154. Zameldowałem o tem Wdowiakowi który ze swej strony zameldował Koldzie. Kolda przyszedł i odezwał się do nas: „niech was to nie obchodzi doniosę o tem dyrektorowi“.

W jakimś czasie potem na drugiej pakowni okazał się w skrzyni

papier zamiast papierosów

Dyrektor Wronka, który się o tem dowiedział zawiadzał nas do gabinetu i oświadczył, żeby się przyszył ten, który to zrobił, gdyż inaczej wszyscy po wyrzucę.

Muszę nadmienić, że papier znalazł się w skrzyni, pochodził z jakiegoś biurka. Było na nim moc podpisów i stempli. Gdy chciałem dokładnie obejrzeć, kierownik Kolda schował go i nie pozwolił na to. W jakimś czasie potem, po strejku wydano nas z fabryki.

Przewodniczący: — Czy widział świadek, by ktoś wynosił tytoń za bramę?

Św. Wałasiński: — Owszem widziałem Podgórskiego. Również pewnego razu zauważyłem, że Bejm i Wdowiak wynosili tytoń. Bejm miał kieszenie bardzo wypchane, Wdowiak zaś nieznaną.

Ref. Kramsztyk: — Jak często ginęły paczki?

Św. Wałasiński: — Przez trzy tygodnie ginęło od 10 do 20 tys. papierosów dziennie.

Potem już przestaliśmy na to zwracać uwagę.

Świadek Lisowski widział Podgórskiego z walizkami. Raz spostrzegł Wdowiaka, który pakował papierosy egipskie do kieszeni.

Adwokat Forelle stwierdza niezgodność z obroną.

ność zeznań świadka w śledztwie i na przewodzie sądowym i prosi sąd o ustalenie tego faktu.

Sprawa ta nie zostaje uzgodniona.

„Niech galileusze zgniją“.

W dalszym ciągu przesłuchiwania świadków zeznaje św. Maciejewska. Zeznania jej w wielu wypadkach nie są zgodne z zeznaniami u sędziego śledczego. Przy ustalaniu tych sprzeczności świadek oświadcza:

— Sobczyńska u sędziego śledczego najwięcej za mnie mówiła.

Adw. Dickstein: — A nie mówiła przypadkiem „ty mów, niech galileusze zgniją“.

Św. Maciejewska: — Nie pamiętam. Dużo wesołości wnosi na salę rozpraw zeznanie św. Franciszki Golańskiej, 74-letniej staruszki, która przez 5 miesięcy była służącą u Krajewskiego.

Przewodniczący: (wskazując na ławę oskarżonych) — Czy jest tutaj Krajewski?

Św. Golańska: — Z pewnością musi być, bo go zabrali.

Pomimo takiego oświadczenia Krajewskiego jednak nie poznaje.

Adw. Kempner: — Czy ma pani wózek dziecienny jaki był u Krajewskich?

Św. Golańska: — Pewnie, że mam, przecież cały dzień stał na podwórzu pod drzewem, a wieczorem brałam go do sieni.

Adw. Kempner: — Czy zna pani wónek nigdy w worku pudelka, lub śladu tytoniu.

Św. Golańska: — Pewnie, że znam, tam.

Adw. Kobylński: Czy mówiła pani Muszyńskiemu, że u Krajewskiego pod stołem leży tytoń?

Św. Golańska: Nie znam Muszyńskiego.

ncydent z obroną.

Adw. Kobylński (do sądu): Proszę sąd, o ile to możliwe, o skonfrontowanie świadka ze św. Muszyńskim.

Przewodniczący: Pan obrońca powinien wiedzieć, że św. Muszyńskiego wczoraj zwolniłem (do sekretarza) — Pan będzie notował nazwisko pp. obrońców, którzy na procesie nie będą obecni.

Na to oświadczenie wstaje adw. Dickstein i prosi sąd o zarządzenie pięcimiutowej przerwy, gdyż obrona chce się naradzić, co do zarządzeń p. przewodniczącego.

Przewodniczący: (ponieważ była to już pora przerwy obiadowej) — Zarządzam przerwę do godz. 5-ej.

Po przerwie wstaje adw. Piotr Kon, jako najstarszy z obecnych obrońców i mówi:

Zarządzenia przewodniczącego nie mają uzasadnienia, albowiem my bronimy łącznie wszystkich podsądnych, przytem każdy z osobna swego klienta.

Przewodniczący: Sąd wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje. Pan obrońca Kobylński zechce wyjaśnić potrzebę konfrontacji.

Adw. Kobylński: Ponieważ byłam obecny podczas zeznań św. Muszyńskiego i Golańskiej uważałem, iż mam prawo prosić o konfrontację tembardziej, że, jak już zaznaczyłem istnieje wiele sprzeczności.

Przewodniczący: Prokurator nie oponuje.

Przewodniczący dłuższą chwilę naraża się z sędziami asesorami, poczem ogłasza decyzję, że ze względu na to, że nie widzi sprzeczności w zeznaniu wspomnianych świadków uchyla prośbę obrońcy.

Przewodniczący: Prokurator prosi o pozwolenie zadania pytania św. Muszyńskiemu, który obecny jest na sali.

Przewodniczący: Czy to jest ta kobieta, która panu o tytoniu u Krajewskiego mówiła?

Św. Muszyński: To nie ta.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków przewodniczący zamknął rozprawę do godz. 10-ej rano.

— CASINO —

Dziś poraz ostatni!

Gigantyczny film poruszający głęboko najoryginalniejszy problem erotyczny najnowszych czasów, ukazujący jak trzy kobiety

Matka, córka i kochanka...

staczą się ze sobą zaciętą walkę o jednego mężczyznę.

Początek o godz. 4.30 p. p.
Orkiestra symfoniczna pod dyrekcją p. L. KANTORA.

A więc były nadużycia, czy nie?!

**6000 osób otrzymywało zasiłki
nie mając do tego żadnego prawa.
Takie są skutki załatwiania wszystkiego
„na kolanie“.**

Jak już donosiliśmy, wyłoniona na wniosek magistratu komisja z przedstawicielami województwa, magistratu i PUPP'a stwierdziła, że przy wypłatach zasiłków miały miejsca nadużycia ze strony pobierających zapomogi, którzy właściwie nie mieli do tych zapomóg prawa.

W sprawie powyższej p. wiceprezydent Wojewódzki wyjaśnił nam, że bez względu na nadużycia miały miejsce, gdyż

zamiast 15.000 osób, otrzymywało zasiłki żywnościowe 21.000 osób

i z tego tytułu magistrat będzie zmuszony zgłosić swe pretensje, ponieważ

na akcję tę przeznaczono fundusze miasta i nie można niemi szastać.

Przyczyną nadużycia było w pierwszym rzędzie pozostawienie kierownikom poszczególnych oddziałów PUPP prawa decydowania o sposobie i terminie rejestracji,

zaś system nie był uprzednio obmyślony.

Magistrat został zaskoczony tym stanem rzeczy, gdyż nie liczył na tak wielką ilość uprawnionych do zapomóg żywnościowych, lecz nie było rady i odpowiednio fundusze musiały się znaleźć, by akcja nie była połowiczna i by za błędy organizacyjne nie pokutowali głodni. (b)

Koń by się uśmieł...

Opodatkowanie opinii publicznej na rzecz... tępoty i głupoty niektórych menterów magistrackich. Pomysły panów Knorra i Wojewódzkiego dyskredytują powagę władz samorządowych.

Magistrat łódzki niejednokrotnie już wykazał wielki talent w kierunku zgłaszania wniosków, nieprzynoszących żadnych korzyści miastu, a będących jedynie balastem dla obywateli.

Doszlśmy już pod tym względem do niebywalej perfekcji. Zresztą część tego zaszczytu spada również na niektórych panów radnych, którzy czasem też **LUBIĄ SOBIE POKPIĆ Z PRAW ZDROWEGO ROZSADKI.**

pomagają niektórym menterom magistrackim w przeforsowywaniu egzotycznych wniosków na forum rady miejskiej.

O przykłady nie trudno. Wystarczy chyba tylko wymienić nazwisko rad. Zuberta na potwierdzenie słusznych wywodów.

Trudno bowiem nie pamiętać wystąpienia radnego z NPR, który przekształcił mównicę radziecką na trybunę sejmową i niczem drugi Piotr Skarga do tego stopnia przejmował się swym talentem oratorskim, że zarówno sala posiedzeń jak i galerja nie mogła się powstrzymać od wybuchów głośnego śmiechu.

Jak zaznaczyliśmy jednak wyżej p. Zubert nie jest bynajmniej unikatem z gminachu przy ulicy Pomorskiej 16.

Ośmieliłbym się nawet powiedzieć, że jest aktorem drugorzędym, podczas gdy główną rolę w tej tragikomedji ma gstryacko - radzieckiej gra wiceprezydent Wojewódzki.

Kilka ról popisowych tego charakterystycznego aktora, przekonały opinie publiczna, że ma w osobie pana wiceprezydenta do czynienia z talentem nie powszednim.

I znów przykłady same nasuwają się pod pióro.

Jakże można nazwać nieublagane stanowisko p. Wojewódzkiego w obronie elektrowni, która od pierwszej chwili przejęcia w ręce burbowanych szwajcarów, wywołuje w szeregu protestów ze strony najszerzych warstw społeczeństwa.

Jak określić czynienia pana wiceprezydenta na polu kanalizacyjnym, do których musiała się wtrącić władza nadzorcza, w praktyce bowiem razie sprawa kanalizacji utknęłaby znowu na martwym punkcie.

Jak wreszcie zamieść fiasco p. Wojewódzkiego w sprawie podwyższenia cen biletów tramwajowych rzekomo dla dobra bezrobotnych?

I twierdzić należy z całą stanowczością, że we wszystkich tych poczynaniach p. Wojewódzkiego nie było

ANI ŻDZBŁA TROSKI O LOS MIASTA LUB BEZROBOTNYCH,

dla których dotychczas magistrat i rada miejska nie zrobiły absolutnie nic.

Ale oto do wonnego ogródka błazeńskich pomysłów pana wiceprezydenta przybył jeszcze jeden kwiatuśzek w postaci

opodatkowania opinii publicznej.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej odesłano do komisji wniosek podpisany przez radnego Knorra i wiceprezydenta Wojewódzkiego w sprawie obłożenia 3-groszowym podatkiem numerów pism, które dają swym czytelnikom premje.

Niewiadomo jak traktować ten ostatni szlagier magistracki: czy jako typowy dla naszych stosunków wyraz głupoty i abstynencji logicznej, czy też po prostu jako

DEMAGOGICZNY WYBRYK, KTÓRY NIEMNIEJ GODNY JEST POWSZECHNEGO POTEPIENIA.

Pan wice-prezydent stara się dowiedzieć, że premje i loterja to właściwie jedno i to samo. Operuje przytem terminologją prawniczą, zastosowując ją oczywiście do swych potrzeb i zapominając o podstawach loterji, której częścią integralną jest ilość losów i ich cena.

Tymczasem premje są zwyklemi podarunkami dla czytelników i nie uważamy siebie wcale za inicjatorów tego sposobu przyjsia z pomocą głodnym rzeszom bezrobotnych.

Prasa zachodnio - europejska oddawna już praktykuje zwyczaj obdarowywania swych czytelników. Premje rozpowszechnione są na całym świecie a zwłaszcza w Ameryce, Anglii, Francji a ostatnio bardzo się rozpowszechniły w Niemczech.

Może p. Wojewódzki nie wie o tem, że w Anglii np. niektóre pisma dają każdemu pasażerowi, wybierającemu się w podróż koleją, polisę ubezpieczeniową jako premje, czy to też jest w pojęciu pana wice-prezydenta loterja?

Poco postugłwać się sofistykami a dziedziny prawa, skoro wystarczy szczypta zdrowego rozsądku?

Ale za kulisami nagłego wystąpienia p. Wojewódzkiego i radnego Knorra kryje się

ZJADLIWY WAŻ WALKI KONKURENCYJNEJ.

Jedynemi bowiem pismami w Łodzi, które ze względów technicznych nie wprowadziły premji jest „Rozwój” (czytaj Knorr) i „Głos Codzienny” (czytaj Wojewódzki).

Nic więc dziwnego, że oni właśnie a nie kto inny,

poczuli nagle w sobie iskrę bożą

i kpiąc najwyraźniej z niezależności prasy, postanowili opodatkować opinie publiczną na rzecz... tępoty i głupoty menterów samorządowych.

Zaznaczyć w końcu wypada, że nawet państwo zwolniło prasę od podatku obrotowego.

Fakt ten dowodzi, że czynniki państwowe starają się przyjsć z pomocą prasie przeżywającej obecnie kryzys na równi z całym krajem.

Co jednak zrozumiało państwo, nie może pojąć p. wiceprezydent Wojewódzki i radny Knorr — którzy w ostatniej swej roli Filipów z Konopji prześcignęli samych siebie.. **Ego.**

Zabiegi nie pozostały bez skutku.

Pracownicy umysłowi otrzymają zapomogi.

Ministerstwo pracy wyasygnowało dodatkowo 60 tys. złotych na zasiłki świąteczne.

Jak już donosiliśmy, liczna delegacja pracowników umysłowych wyjechała do Warszawy, by interwenjować u władz wyższych w sprawach związanych z systematyczną wypłatą zasiłków dla bezrobotnych.

Delegacja uzyskała poza przyznanymi już dla Łodzi 50 tys. jeszcze dodatkowo 20 tys. zł. tak że już

w dniu dzisiejszym odbędzie się dalsza serja wypłat w lokalu handlowców polskich.

W pierwszym rzędzie uwzględnieni zostaną bezrobotni, którzy utracili pracę

w okresie od 1 stycznia 1923 do 1 marca 1924 roku,

oraz ci, którzy w drugiej i trzeciej grupie

nie otrzymali zasiłków z powodu za kwestjonowania ich praw.

W piątek odbędzie się posiedzenie z przedstawicielami związków pracowniczych w sprawie zakwalifikowania bezrobotnych do zasiłków z sumy nowych 20 tys. zł., a w tygodniu następnym rozpoczną się już wypłaty tej kategorii pracowników bezrobotnych.

Prócz tego, dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że

p. minister pracy wyasygnował jeszcze dodatkowo sumę 60 tys. zł.

na wypłatę zasiłków dla pracowników umysłowych na święta.

Natychmiast po nadejściu tej sumy do Łodzi, rozpocznie się wypłata zasiłku świątecznego. **b.**

Piękne dni magistratu.

Marzą o pożyczce zagranicznej

i przypominają p. Landredtowi, że termin opcji mija.

W dniu dzisiejszym kończy się termin opcji, udzielonej przez magistrat przedstawicielowi konsorcjum zagranicznego p. Landredtowi w sprawie pożyczki na kanalizację.

Magistrat postanowił wysłać do p. Landredt'a telegraficzne przypomnienie o expirującym terminie i o ile nadejdzie odpowiedź z prośbą o przedłużenie terminu opcji to magistrat będzie miał ręce rozwiązane i będzie mógł traktować z innemi konsorcjami.

Obecnie prócz dotychczas zgłaszających się drobniejszych instytucji kapitalistycznych zagranicznych, magistrat

otrzymał bardzo poważną ofertę

od jednego z najpoważniejszych konsorcjum w sprawie ewentualnej pożyczki, wobec czego w razie nie przedłużenia opcji z p. Landredt'em oferta ta będzie tematem szczegółowych badań magistratu. **(b)**

Magistracka megalomanja powoduje ciągle zatargi.

Wydział plantacji miejskich opracował już regulamin dla robotników sezonowych i bez porozumienia się ze związkami zawodowemi przesłał im ten regulamin do wiadomości i zastosowania.

Związki, uważając pominięcie ich w tej sprawie za lekceważenie, przesłały kontr - projekt, na który magistrat nawet nie przesłał odpowiedzi.

Mimo to magistrat przesłał do związków, w myśl przepisów zapotrzebowanie na robotników do plantacji miejskich, lecz związki zgodnie odpowiedziały, że do czasu uzgodnienia regulaminu robotników nie dostarczą do żadnej pracy na plantacjach. **(b)**



OSTATNI DZIEŃ!
RUDOLF VALENTINO

w ostatniej swej kreacji p. t.:

„Ten, za którym szaleją kobiety”

Co trzeba mieć, by otrzymać wreszcie paszport.

Jak się dowiadujemy z wydziału paszportowego komisji rządu na m. Łódź dla otrzymania dowodu osobistego niezbędne są następujące dokumenty:

- 1) wyciąg z księgi stałej ludności, a nie jak dotychczas tryka,
 - 2) dawny dowód osobisty rosyjski, lub okupacyjny, a praktycznie świadectwo tożsamości, wydane przez odpowiedni komisariat państwowy,
 - 3) świadectwo w formie kłowej,
 - 4) dwie fotografie najnowszego formatu,
 - 5) książka meldunkowa domu, w którym starający się o paszport ostatnio mieszka.
- Oplata za paszport krajowy wynosi 50 groszy.

Samolot im. Piłsudskiego zostanie ufundowany w dniu imienia marszałka Polski.

Idąc za przykładem swych kolegów z innych oddziałów podoficerowie sztabu DOK 4. Jednocześnie przyłączyli się do pięknego i wzniosłego celu, jakim jest ufundowanie samolotu imienia marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W tym celu stanęli wspólnie do szeregu, aby zwiększyć fundusz zebrany już na kupno samolotu.

Z zebranych składek podoficerowie sztabu DOK 4 osiągnęli kwotę zł. 85, którą wpłacili do PKO na konto num. 2937.

Celem przysporzenia większej sumy na tak szlachetny cel, jakim jest uczczenie twórcy armii narodowej, zwycięzkiego wodza w wojnie z Rosją i pierwszego naczelnika wskrzeszonego państwa, podoficerowie sztabu DOK 4 wzywają na pojedynek kolegów podoficerów całego garnizonu łódzkiego.

Szlachetny cel ten prawdopodobnie odbije się głośniejszym echem nie tylko wśród podoficerów, ale i wśród oficerów i szeregowych całej siły zbrojnej państwa, a ten skromny upominek prawdopodobnie przyniesie radość steranemu w walkach o niepodległość wódzowi.

Jroczyści imieninowe odbędą się według ustalonego programu.

Program tegoroczny uroczystości uczczenia imienia Marszałka Piłsudskiego ustalony został ostatecznie jak następuje: w czwartek dnia 18 marca r. b. o g. 10 wieczór wielki raut w kasynie ofic. przy Al. Kościuszki 4 z udziałem wybitnych sił artystycznych. W niedzielę, dn. 21 marca r. b. o godz. 11 rano przedstawienie w teatrze Popularnym i kinoteatrze „Casino“ o godz. 2 po poł. w kino - teatrze „Reduta“ poprzedzone prelekcjami.

W niedzielę, dn. 21 bm. o godz. 8,30 wiecz. uroczysta akademja w sali Filharmonji. Przemawiać będą pułk. rez. dr. Michał Wyrostek, red. Tytus Czaki, mjr. szt. gen. Stanisław Walawski i prezes dr. Bolesław Fichna. W części koncertowej zaofiarowały współudział pierwszorządne siły artystyczne.

FRANCUSKA MACZKA MLECZNA EDBr

wyśmienity środek odżywczy dla niemowląt, matek karmiących, ozdrowieńców, starców i ludzi osłabionych wskutek długotrwałych chorób przewodu pokarmowego.

MACZKA MLECZNA EDBr

może być bardzo szybko przygotowana, jest lekko strawna, przewyższa pożywnością inne tego rodzaju maczki i dzięki swemu wybornemu smakowi jest chętnie spożywana przez dzieci i starszych. Sprzedaż w aptekach i większych składach aptecznych i winno-kolonjalnych.

Pp. Bajgelmanowi i Korngoldowi właśc. Restauracji „Metropol“ Moniuszki nr. 1 za bezinteresowne udzielenie nam sali i za wzorowo utrzymany porządek podczas naszego Five o'clocku z dnia 9 marca r. b. oraz pp. współpracownikom za gorliwą i sumienną pracę składamy nasze serdeczne podziękowania.

Zarząd internatu dla dziewcząt „Pomoc“ Narutowicza 7.

Wszystkim Paniom Panom za łaskawą współpracę przy urządzaniu naszego Five o'clocku z dnia 9 marca r. b. za ich ofiary, jak również wszystkim gościom za przychylenie się do uświetnienia takowego, składamy niniejszem nasze serdeczne „Bóg Zapłać“.

Zarząd internatu dla dziewcząt „Pomoc“ Narutowicza 7.

Strzelał do wróbli, a zabił swego najserdeczniejszego przyjaciela. Za tę karygodną nieostrożność sąd skazał Walczaka na 2 tygodnie twierdzy.

W sierpniu ubiegłego roku dwaj młodzi dwudziestoletni przyjaciele Bolesław Walczak i Kazimierz Augustyniak wyruszyli do lasu na wozach po drzewo.

Gdy znaleźli się już w lesie, Walczak wyjął z kieszeni flower i stojąc na wozie zaczął strzelać.

Jedną z kul trafiła jednak Augustyniaka, który zalewając się krwią stoczył się z wozu na ziemię.

Przestraszony przyjaciel rzucił się z pomocą.

Na miejsce wypadku przybył również gajowy.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku zabrano do domu, gdzie po kilku dniach zakończył żywot.

Bolesława Walczaka pociągnięto do odpowiedzialności.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandyse sądu okręgowego w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Hertzberga.

Świadkowie zeznają zgodnie z aktem oskarżenia.

Ojciec zmarłego Augustyniaka, siedemdziesięcioletni starzec twierdzi również, iż

oba byli przyjaciółmi.

Po śmierci syna musiał wynająć na miesiąc parobka, któremu płacił po 3 złote dziennie

i straty tej domaga się od oskarżonego.

Prokurator Kawczak w długim przemówieniu domaga się surowej kary dla oskarżonego, który okazał się o tyle lekkomyślny, iż

strzelał w stronę w pobliżu znajdującego się kolegi.

Akcję cywilną ze strony Augustyniaka popiera mecenas Dobranicki, który twierdzi, iż być może zastrzelenie młodzieńca nie było czynem przypadkowym.

Obronca oskarżonego mecenas Kon zwraca uwagę na dziwny fakt, iż

ojciec, gdy chodzi o śmierć swego syna prosi o wynagrodzenie za parobka.

Sąd na naradzie skazał Walczaka na dwa tygodnie twierdzy, zapłacenie kosztów sądowych oraz uwzględnił powództwo cywilne w ilości 90 złotych.

as.

Już podpisano umowę z nowym dyrektorem kasy chorych.

We wtorek dnia 16 marca r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po wyjaśnieniach przewodniczącego zarządu i członków dyrekcji na zgłoszone pytania i interpelacje, przystąpiono do rozpatrywania wniosków poszczególnych komisji.

Zgodnie z wnioskiem komisji administracyjno-prawnej zarząd kasy zatwierdził projekt umowy z nowo wybranym dyrektorem d-rem Erazmem Samborskim, która przewiduje analogiczne warunki, na jakich zaangażowany został b. dyrektor kasy Dr. Arct.

Umowa ta po zatwierdzeniu jej przez okręgowy urząd ubezpieczeń w

Warszawie zawarta zostaje z ważnością do dnia 31 stycznia 1929 roku (podobnie jak umowy z wice-dyrektorami) i wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia r. b., w którym to dniu dr. Samborski obejmuje stanowisko dyrektora kasy chorych m. Łodzi.

Pozatem omawiane były sprawy bieżące, m. in. reskrypt ministerstwa pracy i opieki społecznej, dotyczący rozszerzenia świadczeń dla członków rodzin obowiązkowo ubezpieczonych oraz przez władze nadzorcze regulaminu dla chorych, który postanowiono w swoim czasie wydrukować i rozdać członkom kasy.

Obrady zamknięto po wyczerpaniu porządku dziennego o godz. 23 m. 15.

Tragiczny wypadek młodocianego rusznikarza.

Wczoraj po południu we wsi Jezioro pow. łódzkiego, zdarzył się tragiczny wypadek,

który omal nie spowodował śmierci młodego chłopca.

Oto 14-letni syn jednego z gospodarzy Jan Pudziński, znalazł przed kilku dniami starą rurę, która swym kształtem przypominała lufę karabinu.

Ten właśnie kształt lufy nasunął chłopcu myśl, by skonstruować sobie samemu wiatrówkę.

Wczoraj już strzelba była złożona i młodociany strzelec postanowił wypróbować ją. Naładował ją prochem i pociągnął za prymitywny kurek.

Nastąpiła tak silna eksplozja, iż „strzelba“ rozleciała się w kawałki,

z których jeden ugodził chłopca w głowę z taką siłą, że ten nieprzytomny padł na ziemię.

Przewieziono go do Łodzi, do szpitala św. Józefa, gdzie młodociany strzelec, za dni kilka znajdzie się na stole operacyjnym, ponieważ odłamek żelaza utkwiał mu w czaszce.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

KAŻDA MATKA

dbająca o zdrowie dziecka, otrzyma bezpłatnie książeczkę, zawierającą wskaźniki, jak karmić i odżywiać dziecko. Żądania ze wskazaniem dokładnego adresu należy przesyłać pod „E. D. Br.“ do Centr. Biura Ogłoszeń Metzl i S-ka, Warszawa, ul. Jasna nr. 17.



Chcesz mieć w dziecku przyjaciela to kup mu

CZEKOLADĘ



wtedy zdradzi ci ono największe tajemnice swej starszej siostry. Oddział w Łodzi, ul. 6-go Sierpnia 1. Tel. 49-28.

ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY DŁUGOSZOWSKIEGO.

Jutro t.j. w piątek dnia 19 b.m. o godzinie 8 wiecz. w sali Filharmonji Narutowicza 20 wygłosi odczyt znany publicysta Tadeusz Wieniawa-Długoszowski p. na. „Wojna czy pokój?“

Prelegent m. in. mówił będzie o wojowniczych zapędach monarchistów.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji i sekretariat S.W.P. — Gdańska 87 od 6 — 9 wiecz. w cenie od 30 gr. — 1 zł.

Pierwsza łódzka higieniczna

MACA MASZYNOWA

pierwszorzędnego gatunku po cenie bardzo niskiej. Codziennie świeży wypiek. Czystość i obsługa wzorowa. Prosimy się przekonać na miejscu. Wolny, wstęp dla zainteresowanych. Piekarnia Zamętowa 15 billa - Narutowicza 15, sklep frontowy

Rozwój Łodzi w liczbach „Rocznik Statystyczny“ z roku 1924.

Opuścił prasę „Rocznik Statystyczny Magistratu m. Łodzi“ (z roku 1924) wydany nakładem magistratu m. Łodzi. Wzmiankowana publikacja, wydana w języku polskim i francuskim, liczy 202 str. druku i zawiera 291 tablic statystycznych z różnych dziedzin życia naszego miasta.

W słowie wstępnym, skierowanym przez p. prezydenta M. Cynskiego, czytamy, iż obecne wydanie „Rocznika“ w porównaniu z poprzednim cechuje postęp, polegający na prowadzeniu pewnych nowych dziedzin badań lub uzupełnieniu już istniejących.

Z nowych dziedzin wymienić przedewszystkiem należy dział szolnictwa zawodowego, który zawiera pracownię materiałów, uzyskanych przez przeprowadzenie przez wydział statystyczny ankiecie. Po raz pierwszy również wprowadzono do „Rocznika“ dane o budżetach zarządu m. Łodzi.

Wreszcie zasługująca na uwagę i docenienia zamieszczenie w „Roczniku“ liczbnych danych, dotyczących stosunków ekonomicznych w Łodzi, w woj. łódzkim i w całym państwie.

Wypukłono rolę Łodzi i okolic w życiu gospodarczym państwa.

W dziale gospodarczym szczególną uwagę poświęcono przemysłowi włókienniczemu ze względu na jego dominującą w Łodzi znaczenie.

„Rocznik“ stanowi owo zsumowanie i mrówczej pracy, wykonanej przez wydział statystyczny magistratu m. Łodzi pod kierunkiem naczelnika wydziału p. E. Rosseta. W myśli zawartej w przedmowie zapowiedzi, następnego wydanie „Rocznika“ (za rok 1925) także się jeszcze w roku bieżącym przedsięwzięto.

W tym celu w sesji jesiennej rady miejskiej.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Przyczyną wahań walutowych

są niedostateczne podstawy operacyjne Banku Polskiego.

Złoty uległ w ostatnich kilku dniach ponownym wydatnym drgawkom kursowym.

Stosunek do dolara oscyluje znowuż około 8,50.

Fakt ten w szczególności charakterystyczny sposób naświetla poglądy walutowe, reprezentowane w ostatniej dobie przez p. ministra skarbu.

Zastanawiamy się nad tem, czy nie powinny one ulec pewnej radykalnej rewizji.

Pan minister skarbu z początkiem bieżącego miesiąca na pełnym sejmie oświadczył, że sytuacja walutowa polska bynajmniej nie jest groźna, że chwiejność kursu spowodowana jest tylko akcją grupy szkodników, z którą będzie umiał walczyć.

W ślad zatem w Krakowie — w bar dziej fachowem gronie ekonomistów, w tamtejszej izbie handlowo-przemysłowej uzupełnił w obszernym wywodzie swą sejmową enuncjację.

Tenor mowy krakowskiej był w przybliżeniu następujący:

W roku 1925 wskutek sztucznego zwiększenia siły kupczej społeczeństwa po przez wzmoczone kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego — rząd sam (władze) rząd Grabskiego — nasza uwaga), powodował wzrost dolara. — Obecnie siła nabywcza ludności kraju nie jest zwiększana, przeciwnie redukuje się ją podatkami, bilans handlowy ujawnia wielce pocieszające zmiany, budżet państwa ulega zmniejszeniu (sic!).

Z tych przesłanek wyprowadza p. minister skarbu swój ostateczny wniosek, że powodzenie akcji niżkowej na niekorzyść złotego ma jedną podstawę w poparciu, udzielanem tej akcji przez banki krajowe.

Po linii tych poglądów szła też akcja walutowa p. ministra Zdziechowskiego.

Ktoś z obecnych na przemówieniu krakowskim min. Zdziechowskiego wyraził publicznie obawę, czy aby nie zawiera ono w sobie groźby czegoś w rodzaju centrali dewiz.

Wielkie doświadczenie p. Zdziechowskiego i rutyna w dziedzinie walutowej zgóry czyniły obawy takie płonemi. Jednak myśl reglamentacji — nie przy musowej, ale umownej — bankowych transakcji walutowych istotnie znalazła szybką realizację.

Pan minister Zdziechowski doprowadził do konkordatu między ministerstwem skarbu a bankami na podstawie, opublikowanych przez nas przed kilku dniami.

W umowie tej — przypominamy — zobowiązały się banki między innymi:

1) do zgłaszania zapotrzebowania dewiz wobec Banku Polskiego tylko w granicach rzeczywistych potrzeb gospodarczych i prowadzenia w tym celu ściślejszej ewidencji zapotrzebowań własnych i klientów oraz dewiz i walut nabytych i ich repartycji.

2) do nieuzupełniania własnego zapasu dewiz w sensie stwarzania czynnych pozycji dewizowych oraz wstrzymania się a) od handlu dewizami mającego na celu zyski z różnicy kursu; b) od arbitrażowania w celu odsprzedaży walut za złote innym bankom; c) od kupna złotych zagranicą za obce waluty.

3) do czuwania nad dostosowaniem terminów zapotrzebowań walutowych do efektywnych dat płatności zobowiązań sfer gospodarczych.

4) do nieutrzymywania znacznych wkładów złotych a vista.

5) do powstrzymywania się od sprzedaży i kupna walut poza giełdą i w obrotach międzybankowych po kursach wyższych od giełdowego i odstępowania nadmiaru walut.

Gdyby istotnie akcja ta miała — jak twierdził p. minister — rozstrzygające znaczenie, z datą wprowadzenia nowego systemu ustacności musiałyby wstrząs kursu złotego.

Lojalność wobec planowej akcji min. Zdziechowskiego kazała się powstrzymać od smutnych przepowiedni.

Atoli dzisiaj życie odpowiedziało p. ministrowi skarbu niedwuznacznie i kategorycznie.

W kilka dni po zawarciu umowy, w której przestrzeganie trudno wątpić, giełda pieniężna była terenem gwałtownej zgóry 10 procentowej wyższej dolara.

Jeżeli nawet wyższość się nie utrzyma — drgawki złotego pozostaną faktem. A wszak konkordat z bankami miał zdaniem min. Zdziechowskiego ustrzec nas już nie tyle od tendencji wzrostowej walut ile od gwałtowności wahań kursowych.

Dzisiaj wpływ banków już teoretycznie rzecz biorąc jest wyeliminowany. Cóż się staje z systemem dewizowym ministra Zdziechowskiego i z jego poglądami?

Zdaje się że p. minister wziął momenty zgody uboczne za pierwszorzędne i absolutnie decydujące.

Źródło zła leży całkiem gdzieś indziej niż to przedstawiał min. Zdziechowski.

Pan minister apriorystycznie twierdził, że źródło zła tkwi w tem, iż banki pragną zawczasu pokryć się przed przyszłymi stratami, której to ewentualności nie trzeba się spodziewać. Najpierw dowiedzieć należy, że nie trzeba się jej spodziewać, aby móc wnioski podobne wysnuwać.

Znawca spraw waluty, bankier, ekonomista, decydując się na taką czy inną akcję walutową na każdy wypadek zagląda do bilansu banku emisji. W nim znajduje najcenniejszą wskazówkę orientacyjną.

Wglądnięcie w ostatnie dekadowe bilanse Banku Polskiego odsłania tajemnicę wielu zjawisk walutowych, których jesteśmy świadkami.

Rozporządzalny zapas kruszców i wa-

lut stopniał do rozmiarów, które bez przesady nazwać wypada karykaturalnymi wobec zgóry 750-miljonowego obrotu pieniężnego.

Obrona waluty nie tylko na wypadek zawieruchy walutowej — której istotnie spodziewać się nie należy — ale na wet na wypadek zupełnie drobnych wstrząsów i drgawek okazać się musi szalenie utrudnioną. Zapas istotnie rozporządzalny wynosi ledwie 49 milionów.

W tym stanie rzeczy zawiązała się najściślejsza niebezpieczna łączność między zupełnie chwilowymi i przejściowymi stosunkami na rynku walutowym a kursem złotego, choćby nawet ogólna tendencja dla złotego nie była niżkowa.

Szereg stypulacji, zawartych w umowie z bankami istotnie okazać się może korzystnym. Nie może jednak wpłynąć sam przez się na zygawkowatą linię kursu złotego.

Zdaje się, że obecnie będzie to niewątpliwie widoczne również dla p. min. Zdziechowskiego.

Chodzi o to, by doświadczenia ostatniej doby stały się dlań impulsem do bardziej stanowczych kroków ku sanacji już nie akcesoryjów choroby walutowej, ale jej korzenia.

Musi być obecnie zadaniem min. Zdziechowskiego już tylko przekonanie czynników w tej mierze młarodajnych, że niema dzisiaj tak ciężkiej ofiary politycznej czy gospodarczej, któraby nie była zrównoważona korzyściami rozszerzenia podstaw operacyjnych Banku Polskiego i skarbu.

A. Z.

Pośrednicy handlowi są przez ministerstwo krzywdzeni.

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) łącznie ze stowarzyszeniem przedstawicieli handlowych w Warszawie wniosło do ministerstwa skarbu szereg memoriałów, dotyczących pośredników handlowych, pracujących w imieniu i na rachunek firm za granicznych.

W pierwszym rzędzie chodzi o zmianę rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku przemysłowym, które przewiduje, że inkasowanie należności przez pośredników handlowych wyklucza zastosowanie opodatkowania jedynie od prowizji a nie od obrotu.

Memoriał wyjaśnia, że czynności agentów handlowych nie tylko polegają na akwizycji zamówień, ale i na doprowadzaniu tegoż do całkowitej likwidacji.

Z tej właśnie racji domy zagraniczne utrzymują swoich przedstawicieli, przy czym agenci często spełniają rolę posłańca przy przekazywaniu należności dla swego domu.

Następnie interwencja dotyczy przedkładania władzom skarbowym umów i kłaj niezbednych do uznania komisji, a także interpetacji pojęcia „zakłady handlowe” w wspomnianem rozporządzeniu.

Wykreśleni z listy

członków giełdy pieniężnej w Warszawie.

Rada giełdowa wykreśliła z listy członków następujących:

Banki: Centralny, Inwalidzki, Kredytu Hipotecznego, Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Poznański, Warszawsko-Gdański, Polski Bank Kresowy, i Warszawski Bank Zjednoczony, oraz firmy:

A. Aronson, i Synowie i Jakób Kafemann, B-cia Jabłkowski, S. Lopatto, Cukrownia Mizocz, Siła i Światło, S. Kahan, Rappaport, Gabriel Rolland, Te-Ha-Te, Tepege.

Kalendarzyk podatkowy.

Kiedy i za co trzeba płacić.

Na podstawie urzędowych wyjaśnień ministerstwa skarbu podajemy do wiadomości, że podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu lutym b. r. według własnego obliczenia obowiązane są zapłacić w terminie ulgowym do dnia 29 marca:

- a) przedsiębiorstwa sprawozdawcze
- b) przedsiębiorstwa zwykłe, handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I — V kategorii, które prowadzą prawidłowe księgi handlowe.

Dla tych przedsiębiorstw w dniu 1 marca minął ulgowy termin od obrotu, osiągniętego w mies. styczniu b. r.

Od dnia 1 marca biegnie kara za zwłokę w wysokości 4 proc. miesięcznie.

Inni płatnicy mogą, ale nie są obowiązani, uiszczać podatek przemysłowy ratami miesięcznymi. wysokość raty miesięcznej dla tej kategorii płatników wynosi dwie piąte podatku przemysłowego, wymienionego za II półrocze 1925 r.

Termin obowiązkowej wpłaty podatku za I kwartał 1926 r. przypada 15 maja b. r.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego za II półrocze 1925 r. płatny jest do dnia 15 maja b. r. Termin ten dotyczy przedsiębiorstw handlowych poniżej II kategorii; przedsiębiorstw przemysłowych poniżej V kategorii, zajęć przemysłowych oraz samodzielnych wolnych zajęć zawodowych.

Termin składania zeznań o dochodzie zarówno dla osób fizycznych, jak i prawnych upływa z dniem 1 maja.

Przy złożeniu zeznania należy wpłacić połowę obliczonego w zeznaniu podatku. Płatnicy, którzy zeznań nie złożą, winni w tymże terminie wpłacić połowę podatku, wymierzonego im w 1925 roku.

Podatek dochodowy od uposażeń, wynagrodzeń za najemną pracę i t. p. płatny jest w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Przypominamy obowiązujący okólnik min. skarbu o rozłożeniu na 4 kwartały



Dolar w Łodzi.

Wczoraj na łódzkim rynku pieniężnym w obrotach prywatnych przedpłuciem kurs dolara wynosił 8,28—8,30. Następnie kurs uległ wzrostowi z 8,30 na 8,35, 8,40 do 8,50.

Po nadejściu wiadomości z rynku warszawskiego o słabej tendencji i dużej podaży dolarów przy braku odbiorców, kurs opadł do 8,30, a pod wieczór do 8,25 w żądaniu i 8,20 w placencie.

Tendencja wybitnie słaba. Ruch minimalny.

Bank polski pokrył znaczną część zapotrzebowania.

Łódzki oddział Banku polskiego ofiarował wczoraj za dolary kurs 7,98.

GOTÓWKA.

Dolary 8.

CZEKI.

Holandja 320,60.
Londyn 38,925.
Nowy Jork jak gotówka.
Paryż 28,75.
Praga 23,70.
Szwajcaria 154,05.
Wiedeń 112,95.
Włochy 32,15.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 75,50, 76. w złotych: 604. — 602.

Pożyczka kolejowa 125.
Pożyczka konwers. 5 proc. 35 8 procentowa 110, 111.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22,25, 22,75, 22,60.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 19.

4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 19,75, zł. 21,55, 21,25.

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 23, 3,60, złotowe: 24, 33,30.

AKCJE.

Bank Handlowy 1,70, 1,75.
Bank Zarobkowy 4.
Bank Zachodni 0,85, 0,95.
Elektr. Dąbrow 0,58.
Cukier 2,10, 2,15.
Węgiel 2,37, 2,40.
Nobel 1,10.
Lilpop 0,57, 0,58.
Norblin 0,83, 0,81, 0,82.
Starachowice 0,97, 1,01, 1,02.
Borkowski 0,36.
Haberbusch 4,95.
Cerata 0,35.
Gosławice 1,13.
Łazy 0,07.
Nafta 0,16.
Cegielski 7,40.
Modrzejów 2,05, 2,15.
Rudzki 0,85, 0,87.
Zyrardów 8,05, 8.
Cmielów 0,18.

Jutro upływa termin przyjmowania podań od importerów.

Przypominamy, że jutro upływa ostateczny termin przyjmowania przez miejscowe stowarzyszenia podań od importerów na przywóz towarów na przeciąg następujących trzech miesięcy.

talne raty podatku majątkowego właścicielom domów w miastach.

Termin płatności I raty kwartalnej minął 15 lutego, termin II raty przypada 15 maja, III raty — 15 sierpnia i IV raty 15 listopada 1926 r.

Niezapłacenie w terminie jednej z rat powoduje ściągnięcie całej sumy i karę za zwłokę w wysokości 4 proc. w stos. miesięcznym.

SALA FILHARMONJI

Dzisiaj nieodwołalnie ostatni występ.

Alfredo UFERINI

ze swoim zespołem.

Bilety od zł. 1.50 w kasie Filharmonji.

WION — Sala Filharmonji — Kruschender
W sobotę, dn. 20 b. m. o godz. 8 w ecz. odbęda się
Wielkie Międzymiastowe Zawody bokserskie
Gdańsk — Górný Śląsk — Warszawa — Łódź
z udziałem mistrzów: Odańska-Schultza, Haasego, Mitzlafa i Kreita. Polski — T. Konarzewskiego (Łódź), Wendego i Rana (Warszawa). Górný-Sląsk — Szlochowa, Snopka, Pyka.
Sędzia ringowy — por. Laskowski.
Bilety od zł. 1.50 do 7 nabywać można w składzie aptecznym p. Dietla (Piotrkowska 157) a w dniu zawodów w kasie Filharmonji.

Do 50% taniej kupuje się tylko o mnie wszystkie pierwszorzędne systemy maszyn do pisania, nowe oraz okazjonalne. Również zamiana i kupno maszyn.



ADOLF GOLDBERG
Andrzeja 1, 1-sze piętro. Telefon 37-64.

SALA FILHARMONJI
Poniedziałek, dnia 22 marca 1926 r. o godz. 8.30 wiecz.
Wieczór Wesołej Muzy
wykonawcy:
Josma SELIM
znakomita pieśniarka wiedeńska
„Yvette Guilbert”
Dr. Ralf Benatzky
głośny kompozytor operetkowy.
Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

MIÓD
patoka deserowy kuracynny, prawdziwy czysty bez domieszek pod gwarancją.
z własnej największej galicyjskiej pasieki 5 Kg. 14 zł. — 10 Kg. 27 zł.
20 Kg. 53 zł. wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysyła Eugeniusz Biłański w Zbarażu.
Poszukuję
umeblowanego
z oddzielnym wejściem i wprost z sieni lub schodów.
Oferty do adm. „Il. Republiki” pod literami „S. T.” 736

Bezpośrednio od gospodarza
poszukuję
3 pokoje z kuchnią
z wszelkimi wygodami w śródmieściu
domorne zapłacę z góry za 1 i pół roku
Oferty pod „J. M.” do „Republiki”
Paski (gorsety)
paryskie nadeszły.
Andrzeja 7 m. 8.

Dr. med.
L. Prybulski
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne
włosów, weneryczne
i mocznicy
leczenie światłem
Lampa kwarcowa
promieniami
Röntgena.
Przyjmuje od 9-2
i od 5-8
Dla pań od 4-6
Oddzielna poczekalnia.

Dr. MARJA
LEWINSONOWA
Choroby skórne
weneryczne
i mocznicy
(kobiety i dzieci)
Cegielniana 6
Telefon 48-63.
Przyjmuje od 11-12
do 4-6 wiecz.
W lecznicy „Sanitas” Cegielniana 29
od 12-1 i od 6-8

Nieco o Kupnie pianin!
Nie wszystko jest złotem, co się świeci! To też nie każde pianino nabyte z rąk prywatnych można nazwać kupnem okazynem. Zszwyczał okazynie takie sprzedaże są tylko wprowadzeniem w błąd naiwnych, bowiem w większości wypadków „prywatny” sprzedawca jest zakapturzonym handlarzem, sprzedającym w prywatnym mieszkaniu jeden instrument za drugim, jako „okazynie”.
Dlatego też nabywanie pianin — to kwestja zaufania! Najlepszą więc rękoiemie rzetelnego zakupu pianina dają jedynie znane z solidności miejscowe składy pianin. 455-21

Pracownia Jubilerska
H. Garlinkel
Południowa 8
II p. front.
Poleca swoim klientom robotę jubilerską wg. najnowszych modeli zagranicznych. Ceny przystępne!

TAKSOMETRY
Poszukujemy mechanika specjalistę do reperacji liczników.
Zgłoszenia:
Autotaks, Łódź, Zielona 44
od 5-7 po poł.

Frezarka, heblarka, tokarka, bohrmaszyna, z kompletnym urządzeniem do sprzedania.
Oferty sub. „Nowoczesne — okazynie” do adm. pisma. 4020

Przyjmujemy do snucia i krochmalenia osnowy wełniane i bawełniane jak również i do utkania.
Böhme i S-ka, Sp. Akc.
Piotrkowska 177. 038-23

ZGUBIONO
sznur pereł (kalkuckich) z okrągłym brylantem, zameczek, we środę dn. 17. III w obiad, porze pomiędzy godz. 1/2, 12-12 idąc od rogu Al. Kościuszki, Zielona, Piotrkowska do № 57. Uczc. znalazca zechce dać znać w red. pisma pod lit. X. Z. Wysokie wynagr. zapewnione. 4037

Oskarzenie czynione przez nas przeciwko p. Rubinkowi co do kradzieży, przez tego łodu najmniejszym odwołujemy z powodu tego, iż wprowadzono nas w błąd i tą drogą Go przepraszamy
Łódź, 17.3.1926.

Józef Wolf
A. Kozanecki.

Podana w swoim czasie wiadomość o kradzieży łodu przez pp. Kozaneckiego i Wilfa była mylną co też odwołuję i tą drogą ich przepraszam.
Łódź, 17.3.1926.

B. Rubinek.
Samotny poszukuje
POKOJU
umeblowanego przy inteligentnej rodzinie izraelskiej w śródmieściu.
Oferty sub. „Magister” do administracji „Ilustrowanej Republiki”

Samodzielny
fachowiec samochodowy
potrzebny w charakterze technicznego kierownika większego warsztatu samochodowego.
Reflektuje się wyłącznie na silę odpowiedzialną, wybitnie fachową, doświadczoną i energiczną.
Oferty sub „lotnictwo” do adm. Republiki

DEMANDEZ
aujourd’hui meme un abonnement de trois mois ABSOLUMENT GRATUIT à une grande Revue Polytechnique mensuelle INGENIEURS & TECHNICIENS
Vous recevrez en meme temps franco la brochure „Le Règne de L’Electricité”, qui vous donnera le moyen d’occuper à bref delai une brillante situation dans le vaste domaine de l’Electrotechnique.
Ecrivez aujourd’hui meme à INGENIEURS ET TECHNICIENS 40, r. Denfert Rocheresu, PARIS.

Do wynajęcia
Lokal handlowy
na parterze z urządzeniem, telefonem, światłem elektrycznym, w podwórzu blisko Piotrkowskiej. Nadaje się także na mieszkanie
Dowiedzieć się Zachodnia 66, Lewin.

Poszukuję
dużego pokoju
lub dwóch przy ul. Piotrkowskiej lub w bocznych ulicach przy Piotrkowskiej między Zieloną i Nawrot dla interesu bez odp. pnego. Może być na piętze
Oferty sub „L.” do „Republiki”.

KAPELUSZE
Męskie i dziecięce ze starych zniszczonych fasonówem najnowszą metodą na nowo w znanej pracowni egz. od szeregu lat
D. NACHTSTERN Piotrkowska 25, w podw.
Przyjmuje się również obstalunki na nowe kapelusze.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY
DLA
DOROSŁYCH
sznek fabr.
KOWALSKINA
LABOR. CHEM.-FARMAC.
APKOWALSKI AK
W WARSZAWIE

Powozik
jednokonnny używany na gumach w dobrym stanie kupię.
— Oferty pod „Powozik”. —
Szkoła Plastyki i Tęców Rytmicznych ZERÓBKI JANCZEWSKIEJ.
Rozpoczyna się 15 marca komplet dla pań początkujących: lekcje we wtorek i piątki o g. 8 m. 15 Piotrkowska 84, prawa of. i wejście II p. — tamże zapisy we wtorek i piątki od 5 do 9 godz. Zapisy w poniedziałki i we czwartki, Gdańska 29 pr. of. I p. szkoła miejska. Informacje i zapisy także we srody i soboty od 5 do 6 1/2, Wolewska 63 m. 11 II p. fr. (miesz. prywat.). Osoby ws epujące na obecny komplet mogą wziąć udział w pocięciu w maju. 874

Dr. med.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włośów
Gabinet Röntgena i światło-lecznicza
ul. Piotrkowska 144
rog Ewangelickie.
Tel. 29-45.
Przyjmuje od 8-12
Dla pań od 12-1
poczekalnia od 3-6 po

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr 28
telef. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje od 8-12
i od 5 do 8

Dr.
Michał Lipski
Choroby skórne, weneryczne, mocznicy.
przyjmuje obecnie na ul. Wschodniej 85 (Piotrkowska 46) tel. 3-51
w godz. 2-5 p. p. i 7-9 wiecz. 00-21

MASZYNA
do szycia
męska w dobrym stanie oraz firanki do szycia. Cegielniana 56 Alimant 2 p. 049

Willa
wraz z ogrodem i kąpielnią w Wiśniowej górze zaraz przystępnie do sprzedania. Wiadomość: Andrzeja 9 m. 12a
II piętro front. 031

Dr. med.
Zeligsonowa
Akuszzeria chor. kobiece
weneryczne (kob. usuwanie włosów na twarzy elektrolyza
Ul. 6 Sierpnia 1
od 1 do 4-ej.
Niezamocnym ustępstwa.

Co czynić?
Światowej sławy Psycho-Gratolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz?
Nadesłni charakter pisma swój lub zainteresow. osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodz.
Otrzymasz szczegół. analizę charakteru, określenie zaleń, wad, zdolności, przeznaczeń.
Analizę wysyła się po otrzymaniu 2 zł. Osobnie przyjmuję od 12-7.
Protokóły, odezwy, podziękow. najwybitniejszych osob. stwielcy. Warszawa Psycho-Gratolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25-6.

poszukuję 4-0 pokojowe w meszkanie w śródmieściu, zaraz lub od 1-g. lipca. P. średniotwo nie wykluczone, Of. do „Il. Rep.” pod K R. 992-18

poszukuję 2 pokoje z kuchnią, słoneczne. Zapłata w dolarach. Oferty sub „Pokoje” do adm. (42-19)

Nauka
wychowawce

Kupno
sprzedaż
Pani dzisiaj bezkoszultki. Wielki wybór damskiej i męskiej bielizny, pończoch, skarpetek, krawatów Pracującym na raty. Leon Rubaszkin. Kl. Kłuskiego 44 261

Ulepszajcie wasz
pokoje!
Fianki od metra od pasow. ne, kapy pluszowe, Pikowe, gobelinowe, Koidy wawowe. Podpinkipracującym na raty, Leon Rubaszkin. Kl. Kłuskiego 44 352

Posady
Planistka poszukuje posady w okolicach, Ulica Drobnowska № 54. 951-2.

Różnaita
Kapitału do 50.000 zł w celu założenia bezkonkurencyjnego interesu poszukuje Oferty składac w adm. pisma sub P. L. 943-18

Zagubione
dokumenty
Dla bezkonkurencyjnego artykułu paszportu w odzianki z kapitałem do 6000 gotówką i gwarancją w papierach wartościowych unipoteki od zaraz w sumie zł. do 15.000 Oferty do adm. „Il. Rep.” sub „Interes” 025

Lokale
Kompletne urządzenie jadalni w do prym sianie sprzedam 6-go Sierpnia 34 m. 16. 009

Zagubione
dokumenty
Zagubiono wyciąg starych ludności wyd. w Kłodawie na imię Sabina Fronczak 997-18

Zagubiono
dokumenty
Zagubiono wekslel na 2 zł. 75 — pl. I.IV b. r. w Monasterzy 6. r. wyciąg. wystawca: Mozes Aspis. Zlecenie Reicher i S-ka we Lwowie. Niniejszym wekslel unieważnia się. Uczciwy znalazca zechce zwrócić tak wyfirnie Cweighait. Złotarska 28 019

Rury
studzienne
ocynkowane
sprzedam tanio
Oferty pod „Ocynekowane”

3 fotografie
do matrykuty lub paszporty po cenach przystępnych u fotografa L. LAKSA ul. Lipowa 9.

Prenumerata
Ilustrowanej Republiki
wraz z ilust. dodatkiem tygodniowym „Nowa Pasażerka” w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamięcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn.
Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drozej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.